

Marcin Starzyński (red.)

ORCID: 0000-0003-0946-2175

Uniwersytet Jagielloński

Kraków

**SEMKOWICZ — PORTRET PRYWATNY.
KORESPONDENCJA LESŁAWY BURSÓWNY
Z WŁADYSŁAWEM SEMKOWICZEM Z LAT 1902–1903***

**Semkowicz — a private portrait.
Correspondence of Lesława Bursówna
with Władysław Semkowicz from the years 1902–1903**

Summary: The private correspondence of scholars is, on one hand, an invaluable source, and on the other, still underappreciated. Unlike any other, it allows a unique insight into their personalities. The year 2024 marks the 75th anniversary of the death of Władysław Semkowicz (1878–1949), one of the most outstanding Polish historians of the interwar period, which has provided a pretext to expand on the existing editions of his letters. The most extensive collection of them, containing 67 letters, was published thirty years ago by Józef Dużyk. All the letters were from Semkowicz's time in Rome between 1902 and 1903, when he was a scholarship holder of the Roman Expedition of the Polish Academy of Arts and Sciences. The letters were addressed to his then-fiancée (and later wife), Lesława Bursówna (1880–1932). However, it has now become clear that the portrait of the scholar emerging from this correspondence can be significantly enriched by publishing the letters Lesława sent to Rome from the Galician town of Kosów. In this way, the intimate dialogue between the couple has been reconstructed,

* Niniejsza edycja została przygotowana przez słuchaczy kursu „Produkcja książki oraz przygotowanie wydawnicze tekstu historycznego” prowadzonego przeze mnie w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego w roku akademickim 2023/2024. Poszczególne listy opracowali: Ilya Andreyeu (IA), Jacek Chojnowski (JC), Paweł Drózd (PD), Adrianna Frączek (AF), Mateusz Grębosz (MG), Angelika Jakóbiak (AJ), Natalia Jurkiewicz (NJ), Natalia Kłos (NK), Łukasz Lemiecha (ŁŁ), Adriana Łyszczarczyk (AŁ), Piotr Mocniak (PM), Mateusz Musiał (MM), Patryk Nowakowski (PN), Marcin Starzyński (MSt), Maciej Wcisło (MW). Wprowadzenie przygotowali zaś Jacek Chojnowski i Marcin Starzyński.

intertwining private matters (family), future plans, and repressed emotions with historical commentary on the history of Italian architectural monuments and art.

Key words: biographies of scholars, correspondence of Scholars, Polish medievalists, Władysław Semkowicz

Słowa kluczowe: biografie uczonych, korespondencja uczonych, polscy mediewiści, Władysław Semkowicz

Siedemdziesiąt pięć lat od śmierci to z pewnością właściwy czas, by daną postać przypomnieć. W tym wypadku chodzi zaś o Postać pisaną bez wątpienia wielką literą, zajmującą w środowisku polskich historyków pierwszej połowy XX w. miejsce szczególne — Władysława Semkowicza (1878–1949), lwowianina, który przez ponad trzy dekady związany był z Krakowem i jego instytucjami nauki: Uniwersytetem Jagiellońskim oraz Polską Akademią Umiejętności¹. Osiągnięcia Semkowicza i rola, jaką odegrał nie tylko jako historyk, twórca „krakowskiej” szkoły badań genealogiczno-osadniczych oraz podstaw nowoczesnego edytorstwa historycznego, ale także organizator nauki czy społecznik, właściwie tylko sygnalizowane w dawniejszej literaturze (głównie tuż po jego śmierci)², dziś wymagają nowego i możliwie pełnego opracowania³. Świadczy o tym cho-

¹ Obszerny rys biograficzny wyszedł spod pióra W. Bieńkowskiego, *Semkowicz Władysław Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. 36, Warszawa–Kraków 1995–1996, s. 234–242 (tam zestawiona starsza literatura). Z nowszych zob.: T.M. Trajdos, *Władysław Semkowicz wobec Słowacji*, [w:] *Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi, Słowacy w XX wieku*, red. E. Orlof, Rzeszów 1999, s. 109–127 (to samo w języku słowackim: *Władysław Semkowicz a Slovensko*, [w:] *Rozprawy k slovenským dejinám. Zborník príspevkov k neoďžitému 75. výročiu Pavla Horvátha*, red. V. Čičaj, Bratislava 2001, s. 277–303); M. Ďurčanský, *Władysław Semkowicz a čeští historici*, „Acta Universitatis Carolinae – Philosophica et Historica” 2002, nr 1–2 (Z pomocnych věd historických, t. 16), s. 583–596; P. Matula, *The Role of Professor Władysław Semkowicz and the Jagiellonian University in Promoting Polonophilia in Slovakia in the Intewar Period*, „Czech-Polish Historical and Pedagogical Journal” 2020, t. 12, s. 124–133; A. Radziejewska, *Wkład Władysława Semkowicza (1878–1949) w rozwój polskiej dziedziny archiwalnej*, „Facta Simonidis” 2022, t. 15, s. 85–103.

² Najobszerniejsze: *Śp. Prof. Władysław Semkowicz (9 maj 1878–19 luty 1949)*, „Roczniki Historyczne” 1949, t. 18, s. 449–483 (i osobna odbitka: Poznań 1949), tam między innymi tekst Z. Kozłowskiej-Budkovej, *Prof. Władysław Semkowicz jako profesor i kierownik prac zespołowych*, s. 457–462; M. Plezia, *Życie i prace śp. Prof. Władysława Semkowicza (9. V. 1878–19. II. 1949)*, „Roczniki Humanistyczne” 1950–1951 (druk: 1952), t. 2–3, s. 367–379. Ich zestawienie zob. J. Semkowiczowa, *Zestawienie bio-bibliograficzne poświęcone życiu i twórczości Władysława Semkowicza, prof. U.J. (9 V 1878–19 II 1949)*, Kraków 1980 (maszynopis powielany w posiadaniu M. Starzyńskiego), s. 79–81.

³ Postulat taki wysunął Z. Piech w referacie „Władysław Semkowicz jako twórca nowoczesnych nauk pomocniczych historii. Refleksje w siedemdziesiątą piątą rocznicę śmierci”, wygło-

ciażby drukowany, niezwykle zróżnicowany dorobek, który po sobie pozostawił, liczący ponad 500 tytułów⁴. W tym miejscu należy oczywiście pokrótce przybliżyć sylwetkę Profesora oraz główne obszary jego naukowych zainteresowań. Nie będą one jednak głównym przedmiotem niniejszego opracowania. Wprowadzenie do publikowanej prywatnej korespondencji Władysława Semkowicza i jego ówczesnej narzeczonej (a późniejszej żony), Lesławy Bursówny (1880–1932), ma bowiem stanowić próbę nakreślenia tytułowego portretu prywatnego. Trudno bowiem szukać lepszych przekazów źródłowych pozwalających na wgląd w osobowość autora niż pisane przezeń listy.

Władysław Semkowicz przyszedł na świat we Lwowie w czwartek 9 maja 1878 r. jako najstarsze dziecko Aleksandra Semkowicza (1850–1923), profesora Uniwersytetu Lwowskiego i dyrektora Biblioteki Uniwersyteckiej⁵, oraz Marii ze Schierów (miał jeszcze brata Adama [1880–1934] oraz dwie siostry, Marię [1882–?] i Zofię [1888–?]). Uczęszczał do lwowskiego III Gimnazjum imienia Franciszka Józefa I, gdzie w 1896 r. złożył egzamin dojrzałości. Następnie (za namową ojca) podjął studia prawnicze, które ukończył w 1900 r., później także z zakresu historii i geografii. Arkana warsztatu poznawał pod kierunkiem ówczesnych tuzów lwowskiej historiografii Oswalda Balzera (1858–1933), Władysława Abrahama (1860–1941), Ludwika Finkla (1858–1930) oraz Tadeusza Wojciechowskiego (1838–1919). Doktoryzował się na Wydziale Prawa w 190 r. na podstawie dysertacji *Nagana i oczyszczenie szlachectwa w Polsce XIV. i XV. wieku*, drukowanej cztery lata wcześniej⁶. W tym czasie pracował jako suplent (zastępca nauczyciela) języka polskiego, historii oraz geografii w swoim dawnym gimnazjum. W listopadzie 1902 r. otrzymał stypendium Akademii Umiejętności i wyjechał do Rzymu (jako członek Ekspedycji Rzymskiej), celem prowadzenia badań w Archiwum Watykańskim. Po powrocie do Lwowa, w maju 1903 r., złożył państwowy egzamin nauczycielski z historii i geografii, dzięki czemu mógł objąć posadę nauczyciela tych przedmiotów. Do 1906 r. pracował w I Gimnazjum w Tarnowie, a następnie w V Gimnazjum klasycznym (tak zwanym bernardyńskim) i III Gimnazjum we Lwowie. W 1909 r. habilitował się w Uniwersytecie Lwowskim w zakresie nauk pomocniczych historii; habilitację tę poszerzył w 1914 r. o historię średniowieczną. W chwili objęcia w 1916 r.

szonym na zebraniu naukowym Oddziału Krakowskiego Polskiego Towarzystwa Heraldycznego 11 III 2024 (zob. idem, *Władysław Semkowicz jako twórca nowoczesnych nauk pomocniczych historii. Refleksje w siedemdziesiątą piątą rocznicę śmierci*, „Studia Źródłoznawcze” 2024, t. 72, s. 141–169). Nie spełniają tej roli, jakkolwiek wnoszą pewne nowe informacje, szkice biograficzne B. Wyrozumskiej, *Władysław Semkowicz (1878–1949)*, [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Historycznego*, red. J. Dybiec, Kraków 2000, s. 225–234; eadem, *Władysław Semkowicz (1878–1949)*, [w:] *Mediewiści II*, red. J. Strzelczyk, Poznań 2013, s. 157–165.

⁴ Zob. J. Semkowiczowa, *Zestawienie bio-bibliograficzne*, s. 2–58.

⁵ W. Bieńkowski, *Semkowicz Aleksander*, [w:] PSB, t. 36, s. 231–232.

⁶ Lwów 1899 (Studia nad Historią Prawa Polskiego, red. O. Balzer, t. 1/1).

uniwersyteckiej katedry nauk pomocniczych historii w Uniwersytecie Jagiellońskim (po Stanisławie Krzyżanowskim [1865–1917]) lista opublikowanych przez Semkowicza prac sięgała 140⁷.

Dopiero w Krakowie udało mu się w pełni rozwinąć skrzydła, może nawet bardziej na polu organizacji nauki, choć nadal pisał dużo, głównie o genezie polskiej dyplomatyki oraz genealogii średniowiecznego rycerstwa. Stworzył własną „szkołę”, co nie było wówczas osiągnięciem wielu. W Polskiej Akademii Umiejętności zainicjował powstanie Komisji Atlasu Historycznego Polski, którą kierował od 1922 r., budując tym samym fundament pod realizowane do dziś nowoczesne studia w zakresie geografii historycznej. Tworzył nadto podstawy nowoczesnego edytorstwa źródeł. O jego pozycji w europejskim środowisku historycznym najlepiej zdaje się świadczyć propozycja prezesury Międzynarodowego Komitetu Nauk Historycznych (1938), którą jednak odrzucił.

Bezspornie ogromne było jego zaangażowanie obywatelskie. Jeszcze podczas I wojny światowej założył w Wiedniu Polskie Archiwum Wojenne (zniszczone w 1939 r.). W 1917 r. został mianowany przez Tymczasową Radę Stanu w Warszawie do składu Komisji Archiwalnej. Po odzyskaniu niepodległości znalazł się natomiast w stałej Radzie Archiwalnej przy Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (1918–1935). Brał aktywny udział w konferencji pokojowej w Rydze, zabiegając o rewindykację zbiorów archiwalno-bibliotecznych. Równie mocno angażował się w obronę praw odrodzonej Polski do terenów Spi-sza oraz Orawy.

Ów badawczo-organizacyjny rozmach bezpowrotnie przetrąciła wojna; aresztowanie w listopadzie 1939 r. w ramach Sonderaktion Krakau oraz długi pobyt w obozie koncentracyjnym w Sachsenhausen. Po powrocie do Krakowa Semkowicz zdecydował się podjąć pracę w Dyrekcji Archiwów Państwowych Generalnego Gubernatorstwa (przez pewien czas jego etat znajdował się w budżecie niesławnego Ostinstitutu), gdzie odpowiadał za archiwa prywatne i dzięki swojej pracy wiele tych bezcennych kolekcji ocalił przed wywiezieniem do Rzeszy. Po zakończeniu wojny, na skutek ideologicznej nagonki, w czym swoją rolę odegrać musiały także donosy pochodzące z jego najbliższego otoczenia, został niesłusznie oskarżony o współpracę z okupantem. Mimo formalnego oczyszczenia ze stawianych mu zarzutów do dawnej aktywności już nie wrócił. Przeniesiony w stan spoczynku wraz z końcem 1947 r. zmarł po krótkiej chorobie w sobotę 19 lutego 1949 r., mając niespełna 71 lat.

Przed wielu laty Alicja Kulecka słusznie zwróciła uwagę na spuścizny uczonych jako znakomity materiał źródłowy do historii nauki pisząc, że „twórczość i działalność naukowa połączona z bogatą osobowością badacza stanowią jeden

⁷ J. Semkowiczowa, *Zestawienie bio-bibliograficzne*, s. 1–14.

z bardziej interesujących przedmiotów analiz i syntez historycznych”⁸. W tych z kolei osobną grupę zarezerwowano dla korespondencji. O znaczeniu tej ostatniej dla poznania chociażby szeroko pojętej sfery prywatności wspomniano w pierwszych zdaniach tego wprowadzenia. Nie należy się zresztą dziwić, że listy wymieniane przez „ludzi kultury (pisarzy, artystów) i polityków od dawna cieszą się zainteresowaniem, zarówno czytelników, jak i edytorów oraz badaczy”⁹. Nieco inaczej rysuje się kwestia publikowania (zwłaszcza w polskim edytorstwie historycznym) korespondencji naukowców, w tym rzecz jasna historyków, przybliżona ostatnio przez Piotra Węcowskiego¹⁰.

Spuścizna Władysława Semkowicza, w której znaczące miejsce zajmuje właśnie prowadzona przezeń korespondencja, znajduje się w Archiwum Nauki Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, w Bibliotece Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk oraz w Oddziale Rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej¹¹. Odręczne listy będące przedmiotem niniejszej edycji, pisane do Semkowicza przez jego ówczesną narzeczoną, Lesławę Bursównę, oraz jeden list Semkowicza do Lesławy, nazywanej pieśczoćliwie Lesiunią, przechowywane są w zbiorach ostatniej z wymienionych wyżej instytucji¹². Korespondencja ta to w pewnym sensie pamiętnik czasu rozstania. W początku listopada 1902 r. Semkowicz wyjechał bowiem ze Lwowa, przez Kraków, Wiedeń i Wenecję, na stypendium do Rzymu¹³. W Wiecznym Mieście spędził nieco ponad pół roku, pracując oczywiście naukowo i przygotowując się do egzaminów nauczycielskich, ale także bardzo wnikliwie poznając zabytkową tkankę miasta i nie zaniedbując przy tym życia towarzyskiego (jako stały bywalec Caffè Argano i Caffè Greco). Przez cały ten czas mieszkał wraz z rodziną, polującego na przepiórki, adwokata E[duarda?] Senesiego, w zachowanej do dziś uroczej kamienicy przy Via Aurora 23 (róg z Via Ludovisi), na pierwszym piętrze, w centrum historycznego Rzymu, nie dalej niż kwadrans pieszo od chociażby fontanny di Trevi. Z gospodarzami zżył się dość mocno, choć nie brakowało drobnych kłótni. Szlifował w mowie język włoski. Poznawał

⁸ Zob. A. Kulecka, *Spuścizny uczonych jako materiał źródłowy do historii nauki*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 1995, t. 4, s. 147–173, zwł. 169–170, cyt. s. 147.

⁹ Zob. *Listy Aleksandra Gieysztora (wybór)*, wyd. P. Węcowski, [w:] *Aleksander Gieysztor. Człowiek i dzieło*, red. M. Koczerska, P. Węcowski, Warszawa 2016, s. 348–583, cyt. s. 349.

¹⁰ Ibidem, s. 349–350.

¹¹ W. Bieńkowski, *Semkowicz Władysław*, s. 242 (tam wykaz sygnatur archiwalnych i bibliotecznych).

¹² Kraków, Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), rkps 9613 I, 9615 III; także: *Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej*, cz. 2: nr 9001–10 000, oprac. J. Grzybowska, współpraca E. Malicka, Warszawa–Kraków 1982, s. 484–486.

¹³ Zob. obszerne studium D. Rederowej, *Ze studiów nad kontaktami Akademii Umiejętności z nauką obcą. Ekspedycja Rzymska (1886–1918)*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 1958, t. 4, s. 191–256, zwł. 233–247.

włoską kuchnię. Grywał na pianinie. Dziwił się niektórym obyczajom, ale przede wszystkim pisał. Niemalże codziennie, gdyż nie tylko do narzeczonej, do odległego Kosowa w ówczesnej Galicji Wschodniej, ale także do rodziców, rodziny oraz wcale liczne grono znajomych.

Wyjątki z tej korespondencji, której z powodzeniem można przyznać miano „dziennika rzymskiego”, jeszcze w 1982 r. ogłosiła drukiem Jadwiga z Cygów Semkowiczowa (1897–1983) — jego druga żona, która po śmierci Semkowicza spędziła długie lata nad uporządkowaniem obszernego archiwum pozostawionego przez zmarłego męża, stając się tym samym kustoszem pamięci po nim¹⁴. Blisko dekadę później powrócił do niej Józef Dużyk (1928–2000), który opublikował w całości listy pisane przez Semkowicza do Lesławy Bursówny z Rzymu, zaopatrując je dość oszczędnym komentarzem¹⁵. Lektura tych edycji, jak się okazało, przynosi nie tylko podawane z wielką akrybią opisy zabytków architektury i sztuki, często uzupełniane o różne historyczne komentarze (Semkowicz zwiedzał nie tylko Rzym i jego najbliższe okolice — z nieodłącznym „Gsell-felsem” w dłoni¹⁶, ale także wyjeżdżał, między innymi do Neapolu, na wyspę Capri, wspinał się na Wezuwiusz), ilustrowane setkami dołączonych do listów kart pocztowych. Pozwala także na skreślenie przynajmniej dwóch

¹⁴ W. Semkowicz, *Listy z Rzymu*, oprac. J. Semkowiczowa, „Nasza Przyszłość” 1982, t. 58, s. 203–248. Z prac drukowanych warto wymienić: J. Semkowiczowa, *Polskie Archiwum Wojenne (dzieje instytucji)*, „Archeion” 1966, t. 45, s. 63–74; eadem, *Władysław Semkowicz w Sachsenhausen 1939–1940*, „Studia Historyczne” 1969, t. 12, s. 561–602; z tych pozostających w maszynopisie (w tym nierzadko kilkusetstronicowych): eadem, *Życie i działalność prof. Uniw. Jag. Władysława Semkowicza, 1949–1953* (egzemplarz w BJ, rkps 9621 III), eadem, *Działalność kresowa Władysława Semkowicza, profesora U.J. w latach 1918–1939*, 1968 (egzemplarz w BJ, rkps 9625 III), eadem, *Pedagog – społecznik. Z życiorysu Władysława Semkowicza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (* 9 V 1878–† 19 II 1949)*, 1972 (BJ, rkps 9627 III); eadem, *Udział Władysława Semkowicza, profesora U.J. w tworzeniu się archiwów polskich po pierwszej wojnie światowej*, 1970 (BJ, rkps 9628 III); eadem, *Polska Akademia Umiejętności jako teren pracy naukowej i organizacyjnej prof. U.J. Władysława Semkowicza*, 1978 (BJ, rkps 9630 III); eadem, *Władysław Semkowicz (1878–1949) organizator historycznej pracy naukowej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem geografii historycznej oraz archiwistyki*, 1977 (BJ, rkps 9632 III).

¹⁵ *Władysława Semkowicza listy z Włoch z r. 1902*, oprac. J. Dużyk, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1990, t. 40, s. 125–176; *Władysława Semkowicza listy z Włoch z r. 1903*, cz. 2, oprac. J. Dużyk, ibidem 1992, t. 42, s. 175–215; cz. 3, ibidem 1993, t. 43, s. 185–228; cz. 4, ibidem 1994, t. 44, s. 223–261. Obok powyższych z korespondencji Semkowicza opublikowano jeszcze: *Korespondencja Władysława Semkowicza i Jaroslava Bidlo. Karta z historii stosunków naukowych polsko-czeskich w okresie międzywojennym*, oprac. M. Ďurčanský, „Krakowski Rocznik Archiwalny” 2012, t. 18, s. 131–154; M. Klemenski, *Listy Karola Piotrowicza do Władysława Semkowicza z lat 1924–1938 ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 2023, t. 68, s. 39–60.

¹⁶ Semkowicz zwiedzał Rzym z popularnym wówczas przewodnikiem turystycznym Johanna Theodora Gsell-Felsa (1818–1898), *Rom und die Campagna*, Lepizig–Wien 1895 (wyd. 4, bądź innym wydaniem), opublikowanym w serii „Meyers Reisebücher”.

innych portretów. Pierwszy z nich to portret samego autora, wówczas dwudziestoczterolatka, właściwie dopiero wchodzącego w dorosłe życie (nie tylko zawodowe), choć mającego już pewne liczące się osiągnięcia naukowe, odebranego od rodziny, z którą łączyły go bardzo mocne więzy, i miłości swojego życia, planującego przyszłość i niejako przy okazji wplatającego w tę opowieść o codzienności na wskroś dojrzałe przemyślenia, chociażby o społecznej misji związanej z wykonywaniem zawodu nauczyciela; głęboko wierzącego, dla którego spotkanie z Ojcem Świętym stanowiło chwilę niemalże mistyczną. Drugi to portret polskiego środowiska w Rzymie początku XX w., w które wchodził stopniowo, poczynawszy od znajomości z księdzem Tadeuszem Olejniczakiem CR (1877–1933), od 1899 r. wykładowcą dogmatyki w seminarium Księży Zmartwychwstańców w Rzymie i jego pierwszym przewodnikiem¹⁷; poprzez Adama Darowskiego (1851–1911)¹⁸, historyka i publicystę, korespondenta polskich gazet, a od 1897 r. pracownika administracyjnego Ekspedycji Rzymskiej; biskupa Franciszka Symona (1841–1918)¹⁹, w latach 1892–1897 biskupa pomocniczego archidiecezji mohylewskiej i „rzeczywistego” administratora Kościoła rzymskokatolickiego w Rosji, a po powrocie z zesłania i opuszczeniu Cesarstwa w 1901 r. tytularnego biskupa Attalii; dalej zaś Karola Hadaczka (1873–1914)²⁰, archeologa i filologa klasycznego, który, po powrocie z Rzymu w 1903 r. habilitował się w Uniwersytecie Lwowskim, zmarł zaś śmiercią samobójczą w czasie okupacji Lwowa; czy rzeźbiarza Antoniego Madeyskiego (1862–1939), od 1898 r. mieszkającego na stałe w Rzymie, w pracowni którego, przy Via Flaminia 36, zbierała się miejscowa polonia²¹.

Lektura listów pisanych przez Semkowicza do narzeczonej rzecz jasna wciąga. Chciałoby się natomiast spojrzeć za drugą stronę lustra, a więc do tekstów, na które Semkowicz niecierpliwie czekał i na nie odpowiadał, drobiazgowo relacjonując niemalże każdy rzymski dzień. Okazuje się, że jest to możliwe, gdyż listy Lesławy Bursówny, choć w niewielkiej liczbie, zachowały się i zostały przekazane przez Jadwigę Semkowiczową do zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w 1972 r.²² Tym sposobem uzyskać można pewien wyjątkowy dwugłos, poznając bądź reakcje Lesławy na wiadomości słane przez Władysława i *vice versa*. W tym celu wybrano wszystkie zachowane listy Bursówny z okresu „rzymskiego”

¹⁷ J. Iwicki CR, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 2: 1887–1932, Kraków 2007, według indeksu.

¹⁸ K. Lewicki, *Darowski Weryha Adam*, [w:] PSB, t. 4, Kraków 1938, s. 438–439.

¹⁹ S.L. Piech, *Symon Franciszek Albin*, [w:] ibidem, t. 46, Warszawa–Kraków 2009, s. 240–244.

²⁰ J. Pilecki, *Hadaczek Karol*, [w:] ibidem, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 223–224.

²¹ L. Lameński, *Rzymskie wspomnienie Antoniego Madeyskiego. Przyczynek do twórczości artysty*, „Roczniki Humanistyczne” 1999, t. 47, s. 343–356.

²² BJ, rkps 9615 III.

(a także te bezpośrednio go poprzedzające oraz z czasu tuż po powrocie do Lwowa), oraz jeden list Semkowicza nieuwzględniony niestety przez Dużyka.

Niedługo po powrocie do Lwowa (30 maja) Semkowicz złożył egzamin nauczycielski, a niecały miesiąc później (27 czerwca) w kościele parafialnym w Kosowie wziął ślub z Lesławą²³. Doczekali się dwóch córek, Stanisławy (1904–1944) oraz Władysławy (1911–1989)²⁴. Lesława Semkowiczowa zmarła po ciężkiej chorobie 27 lipca 1932 r. w Krakowie w wieku zaledwie 52 lat. Nabożeństwo żałobne odprawione zostało 29 lipca w kaplicy cmentarza Rakowickiego²⁵.

W przygotowaniu tej edycji posilkowaliśmy się zasadami wyłożonymi w instrukcji Ireneusza Ihnatowicza²⁶, nie modernizując oryginalnej pisowni, ani interpunkcji, a jedynie uzupełniając ewidentnie brakujące znaki przestankowe wedle współczesnych zasad tak, by narracja stała się możliwie płynniejsza w odbiorze. Temu służy również wprowadzony podział na akapity. Ujednoliciliśmy natomiast zapis dat dziennych (podając nazwy miesięcy cyframi rzymskimi) oraz pisownię wielkich i małych liter (wielkie litery konsekwentnie wprowadzono na przykład w odniesieniu do członków rodzin: ‘Ojciec’, ‘Matka’, ‘Rodzice’). Kursywą wyróżniono tytuły utworów literackich i muzycznych oraz fragmenty szyfru, którym posługiwali się korespondujący. W przypisach umieszczonych pod każdym z listów objaśniono zaś, oczywiście tam, gdzie było to możliwe, występujące w nich osoby, miejsca itp.

²³ Ibidem, k. 53–54 (drukowane zawiadomienie o ślubie).

²⁴ W. Bieńkowski, *Semkowicz Władysław*, s. 242.

²⁵ Nekrolog: „Ilustrowany Kurjer Codzienny” 1932, t. 23, nr 208 (piątek, 29 VII), s. 15: „Ś.p. z Bursów Lesława Semkowiczowa, żona profesora U.J., przeżywszy lat 52, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 27 lipca 1932 r. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie w piątek dnia 29 b.m. o godz. 10 rano w kaplicy na cmentarzu rakowickim, poczem nastąpi eksportacja wprost na miejsce wiecznego spoczynku, na które to smutne obrzędy w smutku pogrążony mąż, córki, zięć i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych”.

²⁶ I. Ihnatowicz, *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX w.*, „Studia Źródłoznawcze” 1962, t. 7, s. 99–124.

1.

Or.: Kraków, Biblioteka Jagiellońska (dalej: BJ), rkps 9615 III, k. 1r–v.

Adres na odwrocie: Wielmożny Pan / Władysław Semkowicz / we Lwowie / Ul. Zyplikiewicza l. 4. Stempel pocztowy na znaczku: KOSSÓW 4. 9. 02. [Nr] 2 *dopisany czerwoną kredką.*

Kossów¹, dnia 4 IX 1902

Nmadjrdarnodźlsbzuy pladnsibe wfloandmyszrłma cwdine! Właśnie przed chwilą odjechali drodzy Rodzice² — aby choć szczęśliwie do domu zajechali i by się bardzo drogą nie zmęczyli — a zwłaszcza Mama, która wczoraj cały dzień czuła się niezdrową — ale dziś dzięki Bogu widzieliśmy i ucieszyliśmy się bardzo tem, że jest Jej lepiej!

Drogi Panie Władysławie, proszę dopilnować by Ojciec³ udał się do lekarza, przecież lepiej przeprowadzić teraz jakąś kurację, dokąd jest ładny czas, anizeli zwlekać do zimy? Tak chciałabym widzieć wszystkich zdrowych! Smutno nam, bardzo smutno, po odjeździe drogich nam osób — nawet nie wiem, jak my przyzwyczaimy się, a zwłaszcza mnie do tej zmiany trudno będzie, bardzo trudno przyzwyczać — po tylu tygodniach razem spędzonych!

Za wczorajszą karteczkę serdecznie dziękuję — każda wiadomość od *mberglo dlorbsruebgso Woleacdtele kzkma* sprawia mi nie wypowiedzianą radość i codzień listonosza z niecierpliwością oczekuję!

Co się tyczy przyjazdu, pragnęłabym drogiego Pana widzieć jak najprędzej, bo już bardzo się stęskniłam, ale jeżeli Pan uważa, że lepiej jest przyjazd o parę dni opóźnić — to proszę tak postąpić, chociaż nie wiem, jak ten czas oczekiwania przebędę. A teraz mam do Pana prozbę, ażeby Pan nocą nie jechał, bardzo, bardzo o to proszę, jak by była szkoła, to co innego, wtedy by szło o uzyskanie jednego dnia, ale teraz jak kochany Pan jest swobodny, to można jeden lub 2 dni sobie dodać!

Prosił Pan bym opisywała, jak spędzam czas — cóż o tem mam napisać! — jeden dzień jak drugi jednakowy — rady, jakie mi Pan dawał na odjeźdźnem — wypełniam jak najdokładniej — chciałabym by Pan ze swej Lesi był całkiem zadowolony. Maniusia⁴ była tak dobrą, że zostawiła mi *Legendę* Paderewskiego⁵ — już zaczęłam ćwiczyć — tylko nie wiem, czy potrafię tak ładnie grać jak Mania!

Zaczęłam pisać rano a teraz kończę popołudniu, oczekiwałam listu od najdroższego Pana a odebrawszy go przeczytałam z bijącym sercem, bo ja również takiego samego uczucia doznaję, o jakim Pan wspomina; rzeczywiście jest to uczucie tak dziwne a przytem miłe; że to ani ustnie ani pisemnie wyrazić się nie da? Ja na

każdym kroku, czy to w pokoju czy w ogrodzie, mam Pana przed oczami i myślę sobie czemu to jest tylko wyobraźnia a nie rzeczywistość!

U nas przeszliczna pogoda nastała, mam nadzieję, że w niedzielę i następne dni tak samo będzie, chciałabym bardzo by tak było, będziemy mogli czas przyjemniej w ogrodzie spędzić na świeżem powietrzu aniżeli w domu!

W szachy nie grałam, Ojciec⁶ nie miał na to czasu, ale dziś ze Staszkiem⁷ spróbuję!

Do miłego widzenia się.

Od całej rodziny serdeczne uściśnienia!

Lesia

¹ Kossów (Kosów), obecnie Kociw — miasto w Galicji Wschodniej (dziś w granicach Ukrainy, w obwodzie iwanofrankińskim, znajdujące się około 35 km na południe od Kołomyi, około 235 km na południowy wschód od Lwowa), od 1891 r. działał tam, popularny w kręgach artystycznych, zakład przyrodolecznicy Apolinarego Tarnawskiego (1851–1943); ² rodzice Lesławy Bursówny — Stanisław i Aniela z Seredowskich (1843–?) Bursowie; ³ Aleksander Semkowicz (1850–1923), ojciec Władysława, historyk-mediewista, doktoryzował się w Uniwersytecie Lwowskim u Ksawerego Liskego w 1875 r., habilitował tamże w 1884 r., od 1889 r. profesor nadzwyczajny, w l. 1892–1912 dyrektor Biblioteki Uniwersyteckiej; ⁴ Maria Semkowicz (1882–?), młodsza siostra Władysława; ⁵ „Legenda As-dur op. 16 nr 1” — miniatura fortepianowa Ignacego Jana Paderewskiego (1860–1941) skomponowana w l. 1885–1896 dla Celine Scheurer-Kästner; ⁶ Stanisław Bursa, ojciec Lesławy; ⁷ Stanisław Bursa, może brat Lesławy?

IA

2.

Or.: BJ, rkps 9615 III, k. 2r–v.

Adres na odwrocie: Wielmożny Pan / Władysław Semkowicz / we Lwowie / Ul. Zyplikiewicza l. 4. Stempel pocztowy na znaczku: KOSSÓW 17. 9. 02. [Nr] 7 dopisany czerwoną kredką.

Kossów, dnia 17 IX 1902

Kochany Panie Władysławie!

Za 3 dni już się zobaczymy, czas jest to wprawdzie krótki, ale dla mnie bardzo jeszcze długi, lecz trzeba uzbroić się w cierpliwość!

Ciesz się mnie to, że drogi Włodeczek jest w dobrym humorze, co zauważyłam w ostatnim liściku; tylko niepokoi mnie, że tak się Pan peruczką i wdziękami swej nauczycielki zachwyca, gotowa wzbudzić się we mnie zazdrość! A to nie będzie dobrze!

U nas dzięki Bogu wszyscy zdrowi — Rodzice¹ i Ciocia² mają się dobrze — są w dobrych humorach a o sobie nawet nie będę pisać, zresztą niebawem sam Władzio przekona się i zobaczy jak jest?

Mama zaczyna już myśleć, jak Jej będzie smutno, jak obie z ukochaną Cio-
teczką pojedziemy — jaka będzie pustka i cisza — pewnie że będzie w pierw-
szych dniach bardzo przykro, później Mama się oswoi a za miesiąc znów się
zobaczymy i będziemy już razem — nie mogę tylko sobie wyobrazić, jak nam
przyjdzie rozstać się z sobą już nie na miesiąc, ale na czas dłuższy!

Dziś Rodzice odebrali list od Staszka³! Uważamy, że jest zdenerwowany —
za widzeniem się będziemy mieli z sobą dużo do mówienia, bo listownie nie da
się to tak wszystko szczegółowo opisać!

Zmartwiło to mnie, że drogi Ojciec⁴ nie zastał lekarza, już raz było trudno wy-
brać się do niego, więc drugi raz tym mniejsza będzie chęć ku temu — ale mam
nadzieję, że Ojciec już to dla nas wszystkich nie omieszka uczynić!

Wspomniała Maniusia⁵ w kartce, że Mama⁶ bardzo mizerna — niepokoi nas
to bardzo i dla Niej była by niezbędną jakaś kuracya — dla wzmocnienia —
może dadzą się drodzy Rodzice namówić i razem pójść!

Kartkę odebrałam — heroglify coraz lepiej i prędzej odczytuję — a Staś czy
już umie odczytywać nasze tajemnicze pismo?

Listu obiecanego oczekuję! z tem większą niecierpliwością, że drogi kochany
Władeczek wspomniał w dzisiejszej kartce, że napisze, co Mu się w moim liście
podało, a co nie! Chociaż ja już naprzód się domyślam trochę!

A teraz kończę już! Do miłego widzenia się w sobotę!

Lesia

[dopisane na lewym marginesie] Drogim Rodzicom rączki całuję a od swoich
i Cioci łączę serdeczne pozdrowienia. Wyjedziemy o 8-mej g[odzinie], we Lwo-
wie będziemy o 7-mej a może i wcześniej. Cieszę się nie wypowiedzianie!

¹ zob. list nr 1, przyp. 2 (dalej nr 1/2); ² najpewniej znana z innych listów Józefa; ³ zob. nr 1/7;
⁴ zob. nr 1/3; ⁵ zob. nr 1/4; ⁶ Maria Semkowiczowa ze Schierów, żona Aleksandra, matka Wła-
dysława

JC

3.

Or.: BJ, rkps 9615 III, k. 3–6v.

Adres na kopercie: Ill^{mo} Signore / Signore D^{re} Władysław Semkowicz / Roma /
via Aurora nr. 23. I piano / casa Senesi. Stempel pocztowy na znaczku: KOSSÓW
17. 11. 02. [Nr] 4 *dopisany ołówkiem*.

[Kossów], niedziela, godzina ½ do 10-tej wieczór, 16 XI 1902

Najdroższy mój Władeczku!

Jak cieszę się, że znalazłeś, mój drogi, takie pomieszczenie a przede wszystkim taką opiekę w tych ludziach, będziemy o naszego Władeczka spokojniejsi, że otoczony jest życzliwymi osobami, przenajmniej tak się na pozór wydaje! Tylko ta *Rapsodya 12'* zaniepokoiła mnie bardzo, odgadłeś, mój drogi, że jestem zazdrosną — ta Senesia² psuje mi humor; cieszę się, że u tych państwa jest fortepian, będziesz mógł, mój drogi, w wolnych chwilach przegrywać rozmaite arie, których umie Władzio bez liku. Twoim pragnieniem było by można mieć fortepian i to pragnienie zostało spełnione.

Wyobrażam sobie, jak drogi Władeczek rozmawia po włosku z gospodarzem domu, teraz rozmowa w tym języku nie musi już przedstawiać takich trudności — z p[anią] Senesi pozwalam mówić, ale z córkami powiadam *veto*. Jeszcze doprawdy kochany Władzio pomyśli sobie, że jestem zazdrosną?, nie? Ja ufam Tobie, mój drogi, bez granic, chociaż nas tysiące mil dzielą, jestem pewną, że nigdy na Twojej miłości się nie zawiodę, a takie same przekonanie zdaje mi się mój Władeczek ma o swojej Lesi. My wspólnie jesteśmy sobie oddani całą duszą i na całe życie — nigdy się nie zmienimy, przeciwnie, miłość nasza co raz silniejszą będzie?

Wierszyk Bełzy³ odpowiada mi w zupełności?

Trzy potęgi są co wszystko kruszą
Wiara, co wszelką zwycięża zawilość
Nadzieja — która tej wiary jest duszą
A dźwignią — miłość?

Wyobrażam sobie, jak Rzym musi być wspaniałym, a położenie jego pięknem, lecz z Wenecyi, zdaje mi się, odniosłeś, mój drogi, większe wrażenie aniżeli ze stolicy papieskiej, tak przenajmniej uważam z Twego ostatniego listu⁴, dopiero jak zaczniesz szczegółowo zwiedzać, zachwytom nie będzie końca? Jakie prześliczne muszą być te ogrody, ale nie mogę sobie wyobrazić, jak mogą być urządzone na dachu, czy tam znajdują się jakie aleje do spaceru?, jaki jest dostęp do nich?, może idzie się po schodkach?, a studnie znajdujące się na placach, czy są także tak pięknie rzeźbione? jak te, które znajdują się na podwórzu w pałacu Dożów⁵?

O ile z kartki wnosić mogę⁶, kościół św. Piotra⁷ przedstawia się wspaniale i poważnie na zewnątrz; aż dopiero, gdy wejdzie się do środka i widzi się takie bogactwo, doznaje się rozczarowania. — W pierwszej chwili musi się odnosić potężne wrażenie, ale później, gdy się zastanowi, jaki cel jest tego przybytku, że ma się tu modlić ze skupieniem ducha, to się doznaje niemiłego uczucia, widząc tyle złota i bogactw w takim kościele, gdzie wszystko obliczone jest na efekt,

nawet myśli nie można wzniesć ku Bogu i pomodlić się szczerze serdecznie, jak w naszym kościółku. Muszę przytoczyć tu słowa jednego pana, że nie ma przyjemniejszego kościoła, jakim jest kościół P[anny] Maryi w Krakowie⁸. Rzeczywiście nie wiem, co na nas tak oddziaływa, czy to może, że jesteśmy Polakami i całą przeszłość ich mamy na myśli, ale w tym kościółku doznaje się tak miłego uczucia jak w żadnym innym i tam szczerze z Bogiem porozmawiać możemy, na mnie również bardzo miłe uczynił wrażenie kościół na Skałce św. Stanisława⁹!

Wyobrażam sobie, jak ta gwardya papieska zabawnie wyglądać musi, ale żeby papierz, taki pobożny i rozumny człowiek, mógł na taki błazeński strój pozwolić, przecież papierz mógł by zamienić ten strój na poważniejszy?, czy mógł by? A ten obelisk granitowy, zapewne muszą być wyryte na jego powierzchni hieroglify opiewające ważne zdarzenia, tylko tego zrozumieć nie można, to Egipcyanie ich treść rozumieli!¹⁰

Jakież wrażenie wywarł kościół św. Sebastjana, myślę że więcej religijne aniżeli kościół św. Piotra. — Jakie obrazy znajdują się tam?, pewnie treści religijnej?, a jaki jest obraz Siemieradzkiego?, czy taki piękny jak i inne jego malowidła!¹¹

Gdy opisujesz, mój drogi, ten ogród wspaniały Monte Pincio¹² — przypomina mi się spacer w Abazyi¹³, tam takie były aloesy, drzewka kameliowe, ach jakie one były śliczne, olbrzymie drzewa oleandrowe tworzące małe laski — wszystko w kwiecie, powietrze napełnione balsamiczną wonią, kaktusów i mirtów również była niezliczona masa w różnych gatunkach; agawy olbrzymie, pinii nie znam, a palm takich, jaka jest na kartce, widziałam bardzo wiele, niektóre były jak drzewa olbrzymie — jak to przyjemnie wszystko to widzieć, a później w myśli to odtwarzać!

Archiwum Watykańskie musi to być gmach olbrzymi, przypominasz sobie, mój kochany, jak mówiłam, że będziesz miał trudności w pierwszych dniach z odczytaniem tego pisma i tak się stało!¹⁴ — ale Władeczek kochany pokona wszystkie trudności!

Ucieszyło mnie bardzo, że moją kartę w piątek [7 XI? — *przyp. PD*] napisaną odebrałeś, widocznie adres był zupełnie dobry. Widząc na Twych listach tyle marek, pomyślałam sobie, że ta opłata musi być za małą, dlatego zapytywałam się o to w ostatnim liście — który musiałeś dziś, to jest w niedzielę 16 XI odebrać, i zgadłam, ale nie napisałeś jeszcze, ile marek daje się na kartę? Ty, mój drogi, delegujesz się ciepłem a my marzniemy, dziś cały dzień śnieg padał — brzydko i zimno na Bożym świecie. — Byłyśmy w kościele obie z Mamą¹⁵, a wieczór koło 5-tej — piszę wieczór, gdyż było już o tej godzinie zupełnie ciemno, poszłyśmy do pp.[państwa] Nahorniaków, gdzie parę godzin spędziłyśmy, do domu przyszłyśmy o w ½ do 8-mej i za chwilę Ojciec nadszedł z apteki; po kolacji grałam z Tatkiem w szachy — rezultat tej partyi był jak zwykle, t[oj] z[naczy], że mata dostałam, ale mam nadzieję, że choć raz wynik będzie dla mnie pomyślniejszy.

Zapytujesz się, kiedy odbieram listy z Rzymu — już wspomniałam o tem, list wysłany we wtorek [11 XI — *przyp. PD*] odebrałam w piątek [14 XI — *przyp. PD*], dzisiaj, t[o] j[est] w niedzielę, oczekiwałam listu od mego najdroższego i najlepszego Władeczka.

Tymczasem nadaremnie mam jedną prośbę do Ciebie, mój najdroższy, byś był tak dobrym pisać we czwartek do mnie listy, bym niedzielę miała przyjemniejszą, jeżeli nie ma czasu na list, to proszę o kartkę, byle mieć wiadomość — czy zgadza się Władzio na to?

Wczoraj [15 XI — *przyp. PD*] odebrałam bardzo miły i serdeczny liścik od najdroższych Rodziców¹⁶, schowałam go do Twoich, dzięki Bogu są zdrowi, a to najważniejsze. Od Cioci również była wiadomość, Wujcio¹⁷ był u lekarza, który zalecił mu lekką kurację oraz radził by nie wychodził parę dni z domu, do czego Wujcio się zastosował, teraz jest już znacznie lepiej, ból głowy powtarza się jeszcze, ale mało kiedy, w znacznie lżejszym stopniu. Niepokoilo nas to cierpienie, obawialiśmy się, by się nie wywiązała z tego poważniejsza choroba — ale dzięki Bogu jest już dobrze. Wspominała również Ciocia o Melchertach¹⁸, podobno zaszły już tak układy z mężem, on zgadza się na wszystko, czego tylko żona zażąda, ciekawa jestem, jak to teraz będzie — bliższych szczegółów nie wiemy, dopiero od Mani¹⁹ wszystko dokładnie się dowiem i wtedy Tobie o tem napiszę!

List ten dam jutro na pocztę, t[o] j[est] 17 XI w poniedziałek. A teraz kończę już i proszę drogiego Władeczka by o mnie nie zapominał.

Twoja Lesia

Rodzice zaszłają [*sic!*] Ci serdeczne ucałowania!

PD

Poniedziałek [17 XI — *przyp. AF*], g[odzina] 3 na 3-cią po południu!

List przed chwilą odebrałam! Dzięki Bogu, że Władeczek zdrow! Karty są tak piękne, że oczu od nich oderwać nie mogę, wyobrażam sobie z jakim przyjęciem i zgrozą musiałeś to Colloseum oglądać. Sienkiewicz opisał to tak dokładnie²⁰, że włosy na głowie stają, czytając te straszne rzeczy, a jednak prawdziwe; oglądając te mury, każdego mrowie przejdzie, gdy pomyśli sobie, co chrześcijanie tu na tem miejscu wycierpieć musieli! i wierzę Ci, że byłeś już zadowolonym — gdy te straszne mury opuściłeś!

Dziś dzień zimny — śnieg pada tak, jak wczoraj — ślizko ma tak być na ulicy, że na nogach utrzymać się trudno! My może pójdziemy trochę się przejść!

Napisz mi, mój drogi, czy do tego listu nie będziesz potrzebował nic dopłacać; kartka będzie w niedzielę.

Ułożyłam sobie pisać 2 razy na tydzień, t[o] j[est] w poniedziałek i we czwartek, t[o] z[naczy], że będziesz miał zawsze wiadomość we czwartek i niedzielę.

Kończę, bo trzeba list odesłać na pocztę, aby dziś już był w drodze.

Zasęłam jeszcze raz pozdrowienia i całusy.

AF

¹ „Rapsodia węgierska nr 12” (S. 244/12) — utwór na fortepian wchodzący do zbioru 19 rapsodii skomponowanych przez Franciszka Liszta (1811–1886) w l. 1846–1853 oraz 1882 i 1885; ² Semkowicz wynajął pokój u rodziny Senesi, zajmującej mieszkanie na I piętrze istniejącej do dziś narożnej kamienicy przy Via Aurora 23 (róg z Via Ludovisi), pierwszego dnia pobytu w Rzymie (8 XI), dzięki pomocy Tadeusza Olejniczaka CR (1877–1933), wówczas (od 1899 r.) wykładowcy dogmatyki w seminarium Księży Zmartwychwstańców w Rzymie, zob. Władysława Semkowicza listy z Włoch z r. 1902, oprac. J. Dużyk, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 40, 1990, s. 125–176, tu nr 4, s. 132–135; rodzinę Senesi opisał zaś dokładnie w liście z 10 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 5, s. 136–138); ³ Władysław Bełza (1847–1913) — poeta neoromantyczny, znany z liryki społeczno-patriotycznej; przywołane przez Lesławę Bursównę słowa stanowią luźne nawiązanie do wiersza „Cnoty kardynalne” wchodzącego w skład „Katechizmu polskiego dziecka” (1901); ⁴ Semkowicz dotarł do Wenecji we środę 5 XI, gdzie zatrzymał się do piątku 7 XI; opis pobytu zawiera list z 7 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 2, s. 129–132); ⁵ Lesława Bursówna nawiązuje tu do relacji ze spaceru do Watykanu z listu z 10 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 5, s. 136–138); opis weneckiego Pałacu Dożów (Palazzo Ducale) znajduje się natomiast w liście z 7 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 2, s. 130); ⁶ kartkę pocztową z adresem rzymskim Semkowicz wysłał w sobotę 8 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 3, s. 132); ⁷ bazylika pw. św. Piotra na Wzgórzu Watykańskim wzniesiona w l. 1506–1626; ⁸ kościół pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny — gotycka trójnawowa bazylika znajdująca się w północno-wschodnim narożu Rynku Głównego w Krakowie, główna świątynia parafialna miasta; ⁹ kościół pw. św. Michała Archanioła i św. Stanisława Biskupa i Męczennika — znajduje się w Krakowie przy ul. Skalecznerj 15 (dawniej na terenie miasta Kazimierza), od 1472 r. obsługiwany przez Paulinów osadzonych tam przez Jana Długosza, miejsce męczeńskiej śmierci biskupa Stanisława ze Szczepanowa (1079), w l. 1876–1880 w podziemiach świątyni urządzono panteon narodowy; ¹⁰ Lesława Bursówna nawiązuje tu do relacji ze spaceru do Watykanu z listu z 10 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 5, s. 136–138); ¹¹ Lesława Bursówna nawiązuje tu do relacji z wizyty w siedzibie Zmartwychwstańców z listu z 10 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 5, s. 136–138); kościół pw. Zmartwychwstania Pańskiego (Chiesa della Resurrezione) — świątynia wzniesiona w l. 1887–1889 przy nowej siedzibie Zmartwychwstańców (Via San Sebastianello 11) zaprojektowanej przez jednego z czołowych rzymskich architektów, Pio Piacentiego (1846–1928), na ścianie po lewej stronie ołtarza głównego z fundacji Władysława Czartoryskiego (1828–1894) znajduje się płótno Henryka Siemiradzkiego (1843–1902) „Wniebowstąpienie”; ¹² Lesława Bursówna nawiązuje tu do relacji ze spaceru na wzgórze Pincio (powyżej Piazza del Popolo) z listu z 10 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 5, s. 136–138), gdzie znajduje się rozległy ogród otaczający taras widokowy, założony na polecenie Napoleona, będący pierwszym publicznym ogrodem w Rzymie; ¹³ Abazja (wł. Abbazia, właśc. Opatija) — miasto w Chorwacji, najbardziej modny kurort Austro-Węgier; ¹⁴ Lesława Bursówna nawiązuje tu do relacji z pierwszej wizyty w Archiwum Watykańskim z listu z 10 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 5, s. 136–138); ¹⁵ zob. nr 1/2; ¹⁶ zob. nr 1/3 i 2/6; ¹⁷ N.N. wujostwo Władysława Semkowicza; ¹⁸ młodsza siostra Władysława, Maria (Mania, zob. nr 1/4), wyszła za mąż za N.N. Melcherta; ¹⁹ zob. nr 1/4; ²⁰ Lesława Bursówna nawiązuje tu do relacji z nocnej wizyty w Koloseum z listu z 12 XI oraz fragmentu powieści „Quo vadis” Henryka Sienkiewicza [1846–1916] wydanej w 1896 r. (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 6, s. 138–140)

4.

Or.: BJ, rkps 9615 III, k. 7–8v.

Adres na odwrocie: Ill^{mo} Signore / Signore D^{re} Władysław Semkowicz / Roma / via Aurora nr 23. I piano / casa Senesi. Stempel pocztowy na znaczku: KOSSÓW 20. 11. 02. [Nr] 5 *dopisany czerwoną kredką*.

[Kossów], g[odzina] 2-ga po południu, dnia 20 XI 1902

Najukochańszy Władeczkule!

Ty, mój drogi, przeglądasz się pięknej naturze, zwiedzasz wspaniałe świątynie — Collosseum — niezliczoną masę ruin wspaniałych niegdyś gmachów zamieszkanych przez bogatych Rzymian, pędzących życie wśród przepychu i hulanki¹. Ja żyję wielką prozą, zajmując się kuchnią — codzień gotuję obiady, teraz szyję dla Mamy² koszule — wyszywam serwetki, zaczęte we Lwowie, zwykle zaraz po obiedzie, kwadraciki również nieznacznym sposobem przybywają, te tylko haczkuję wtedy, gdy Mama czyta gazetę. — Wczoraj skończyliśmy poemat dramatyczny, pisany wierszem *Anna Oświecimówna* Mikołaja Bołoz Antoniewicza³. Powieść tę z wielkiem zajęciem czytałyśmy, rzecz ta dzieje się na zamku w Odrzykoniu w r. 1651 za panowania Jana Kazimierza, straszna przychodzi tam zemsta Łaszcza, nie tylko więc teraz dzieją różne okrucieństwa, oszukaństwa, zemsty i nadużycia, ale dawniejsze czasy jeszcze gorsze rzeczy bywały. Grywam również dosyć, rano jak tylko mam czas i o zmroku gram ćwiczenia, gamy, wypracowuję kawałki z całą starannością — by kochanemu Władeczkowi, zachwyconemu muzyką panny Senesi⁴, i moja się tak podobała, choć w małej części, cały dzień jestem zajęta i ani chwili nie spróżnuję.

Drogi kochany Władeczkule! ja proszę Ciebie bardzo i mam nadzieję, że zastosujesz się do próżb płynących z kochającego serca, byś po nocach nie siedział, tylko kładł się wcześniej spać, by wypocząć po całodziennym zmęczeniu, tak fizycznym, jak i umysłowym, jakkolwiek listy Twoje są dla mnie jedyną i największą rozrywką — to jeżeli nie masz czasu napisać je wcześniej wieczorem, to zadowolę się kartką, bym tylko wiedziała jak się masz, czyś zdrow! — mój drogi, usłuchaj mnie! Przecież obiecywałeś, wyjeżdżając ze Lwowa, uważać na siebie, by tak zdrowym, jak wyjechałeś, powrócić! Takie siedzenie po nocach nie może dobrze na zdrowie wpływać! Więc jeszcze raz ponawiam me prośby, ale też razem z Rodzicami⁵, którzy Ciebie serdecznie całują i również o to proszą!

U nas czas ładny — ale zimno, mrozy dochodzą do 18 stopni, zima wczesna, palić trzeba znacznie więcej, by tego zimna nie odczuwać, ale biedni, którzy nie mają się czem ogrzać, ani czem zapalić, jak takie mrozy powiększają ich biedę, chociaż starają się przychodzić z pomocą tym nieszczęśliwym — ale to wszystko za mało.

My wszyscy zdrowi jesteście, Mamę parę dni temu wieczorem tak zmarzła, że mimo ciepłych okryć, herbaty z rumem, ogrzać się nie mogła, byłam w obawie, aby się coś złego nie zanośliło, ale dzięki Bogu na drugi dzień było jej zupełnie dobrze!

Co za prześliczna wioska „willa Adria”⁶, wierzę Ci, mój drogi, że można tam stać bez końca i przypatrywać się ruinom i tym cyprysowym gajom! Piszesz, że stałbyś tak bez końca, gdybyśmy razem byli — w takim razie dobrze, że mnie nie ma — to prędzej do kraju powrócisz i do tych wszystkich, którzy Cię całym sercem kochają!

Ale nie napisałam Ci o tem, że zrobiłam sobie małą książeczkę, w której treść opisaną w liście, odnoszącą się do każdej kartki — umieszczam — tak można już dobrze wiedzieć i oglądającym dać do przeczytania — to listu nie można! Jak kiedy idę do Lolusi (Pykoszowej)⁷ to zawsze zabieram z sobą kartki i szkło powiększające, z wielką przyjemnością Lolusia je przegląda — i ma w tym choć małą rozrywkę, ja zawsze ubolewam nad nią, biedna ona, bardzo biedna. Wczoraj, t[ó] j[est] we środę [19 XI — przyp. MG] około 3-ciej poszliśmy obie z Mamą na spacer, śliczny był dzień — z powrotem wstąpiłyśmy do Cioci Józi⁸ — która zatrzymała nas na herbatce! — Koło 5-tej wróciłyśmy do domu i wzięłyśmy się prędko do roboty, straciwszy 2 godziny czasu! Szyłyśmy z wielką pilnością!

Od Mani⁹ nie miałam listu jeszcze! W tej chwili Mama przeniosła list z kuchni od Cioci¹⁰ do mnie. — Z listu uważam, że jest rozdrażniona — pisze, że była u niej Maniusia z robótką, dobrze zrobiła, wdzięczna jej jestem za to bardzo — choć parę godzin rozerwała się Ciocia. Wszyscy cieszą się, że masz takie pomieszczenie, a nawet fortepian — tylko ja jedna niepokoję się tą panną Senesi. ... Tatko poszedł już do apteki — a ja kończę już moją pisaninę — gdyż wybiła już 9 godzina — a chcę, by drogi Władeczek na niedzielę miał wiadomość!

Przyszedł list będzie we czwartek!

Twoja Lesia

P.S. Zapomniałem napisać, że ucałowałam rączki Cioci Józi od Ciebie i powiedziałam żeś ją Ciocią nazwał, czem bardzo się ucieszyła i kazała Ci prócz pozdrowień serdeczne uściski przesłać!

¹ Lesława Bursówna nawiązuje tu do relacji z nocnej wizyty w Koloseum z listu z 12 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 6, s. 138–140); ² zob. nr 1/2; ³ „Anna Oświęcimówna” — poemat dramatyczny Mikołaja Bołoz-Antoniewicza (1801/1804–1885) wydany po raz pierwszy w 1856 r. i następnie z ilustracjami Artura Grottgera (1837–1867) w 1873 r.; ⁴ rodzinę Senesi Semkowicz opisał w liście z 10 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 5, s. 136–138); ⁵ zob. nr 1/2; ⁶ Lesława Bursówna nawiązuje tu do relacji z wizyty w Willi Hadriana — kompleksie budowli reprezentacyjnych wznoszonym w Tivoli w l. 118–134 na polecenie cesarza Hadriana (117–138), zajmującym terytorium porównywalne do Pompejów (obecnie stanowisko archeologiczne) z listu z 15 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 7, s. 140–143); ⁷ najpewniej Jadwiga (Isia) Pykoszówna — przyjaciółka Lesławy Bursówny wspominana w liście Semkowicza z 24 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 10, s. 151–155, zwł. 155); ⁸ zob. nr 2/2; ⁹ zob. nr 1/4; ¹⁰ zob. nr 3/17

5.

Or.: BJ, rkps 9615 III, k. 9–12v.

Adres na kopercie: Ill^{mo} Signore / Signore D^{re} Władysław Semkowicz / Roma /
via Aurora 23 I piano / casa Senesi. Stempel pocztowy na znaczku: KOSSÓW
24. 11. 02. [Nr] 6 *dopisany czerwoną kredką*.

[Kossów], poniedziałek, 24 XI 1902

Mój drogi Władeczku!

List od Mani¹, z niecierpliwością oczekiwany, odebrałam, dzięki Bogu wszyscy zdrowi, Mania narzeka na zimę, skarżąc się, że marznie okrutnie. Zosieńka³ przeciwnie, nie posiada się z radości — gdyż używa ślizgawki. Tak zawsze dzieje się na świecie, jedni płaczą, drudzy skaczą, co jednym sprawia zmartwienie, to dla drugich radość.

U Melchertów³ jak zwykle ciągle niesnaski, z listu Mani nie o wiele więcej się dowiedziałam; mąż oddał żonie całą kamienicę i 60 zł[otych] r[eńskich] będzie jej wypłacać miesięcznie za siebie i Kazię, nie wiem, dlaczego o Wandzi zapomniał.

Tak, jak było w projekcie, chciał się koniecznie z domu wyprowadzić, lecz na proźby żony, która posyłała w tym celu do niego matkę, na razie został jakiś czas — straszne to stosunki! Od Wandzi również miałam list, pisze o tem samem.

Teraz jedynym pragnieniem ich jest, by znaleźć kupca i sprzedać korzystnie swą realność a nabyć lepszą, t[o] j[est] taką, która by miała większy procent, p[an] Borysiewicz w tem wszystkim pośredniczy. Tam tylko pieniądze odgrywają główną rolę i to jest powodem całego nieszczęścia.

Ty to, mój drogi, zapewne musisz wiedzieć, ale ja z mojej strony donoszę Ci o tem, gdyż chcę dotrzymać obietnicy, dlatego podałam treść obu listów!

Drogi Władeczku!, czy Ty na seryo na mnie się gniewasz?, to być nie może, przecież tak srodze nie zawiniłam, więc nie gniewaj się na mnie, mój drogi, nie gniewaj!

Nie mogę się dość nacieszyć, żeś znalazł umieszczenie pod opieką zdaje się poczciwych ludzi, wszyscy się tem cieszymy, zimno jeszcze nie daje się we znaki — tylko aby to tak samo było w styczniu i lutym — by berlacze⁴ i serdaczek mogły Cię ochronić od zimna!

Jakież pianino u pp. [państwa] Senesi, czy głos ma przyjemny — ja nie lubię pianina, choćby było najlepsze, bo głos jego jest zupełnie przytłumiony — nie ma to jak fortepian, cieszy mnie to bardzo, że grywasz, mój drogi — wiem, jaka to dla Ciebie przyjemność! Szkoda, że nie mogę słyszeć tej panienki grającej, wyobrażam sobie, że musi ona grać prześlicznie, koncertowo, kiedy otrzyma-

ła dyplom w konserwatorium, to wielkie odznaczenie! Która ładniej gra, czy p[anna] Senesi?, czy też ta, która *Mazurkę* Mikulego⁵ przegrywała Ci 2 razy?

Biedny mój Władysław!, tak teraz pracować musi⁶, ale jak to za to później przyjemnie będzie, gdy pozbędziesz się tego egzaminu i będziesz swobodnym jak ptaszek. Wtedy to będzie dla nas obojga raj — i szczęściem w całej pełni będziemy otoczeni! — jak to będzie nam dobrze!

I ja także mogła bym o sobie bardzo wiele napisać, ale że daliśmy sobie słowo, że nigdy tej kwestii poruszać nie będziemy — więc nie chcę go łamać, chyba tylko te słowa napiszę, cicho sza — tak być ma — aż do kwietnia! A potem już nam będzie dobrze!

W sobotę [22 XI — przyp. AJ] odbył się wieczorek tańczący w kasynie — zamiast na św. Katarzynę, urządzili o parę dni wcześniej — zaraz wytłumaczę, dlaczego tak się stało? — Otóż św. Katarzyny przypada we wtorek, na drugi dzień nie ma żadnego święta, więc urządzili zabawę w sobotę, by panowie mogli się wypaść i do pracy być zdolnymi, i całkiem słusznie. Wieczorek miał wypaść świetnie — z Wiznicy⁷ sprowadzili muzykę cygańską, której prócz wikt zapłacono 60 zł[otych] r[eńskich] — sprowadzili również figury kotylionowe i bukieciki po 3 korony.

Ja powiadam, że woleli te niespodzianki na karnawał zostawić, a teraz i muzyka żydowska mogła wystarczyć — a ten fundusz dla cyganów przeznaczony woleli dać biednym! — Nie prawdaż?

Wyobraź sobie, mój drogi, posądzają, żeś Ty mnie nie pozwolił iść na wieczorek! Śmieszni ludzie, tak się wszystkim interesować muszą; a ja bez Ciebie, mój drogi, choćbyś mnie nawet prosił, nigdzie bym nie poszła, dla mnie nie ma najmniejszej przyjemności być tam, gdzie razem być nie możemy, gdy Ciebie nie ma, to najlepiej w domu siedzieć i zająć się pracą, ja też tak się urządziłam, co mnie wielką ulgę przynosi.

Wczorajszą niedzielę [23 XI — przyp. AJ] spędziłyśmy jak zwykle rano na nabożeństwie, a po obiedzie koło 4-ej god[ziny] poszłam z kartami do Lolusi⁸, zachwytem nie było końca, Mama⁹ została w domu, nie miała ochoty iść ze mną, wieczór koło 7-mej przyszedł do nas ksiądz Borkowski¹⁰, proboszcz tutejszy, później nadszedł Ojciec z apteki, tak razem gawędząc siedzieliśmy do 11-stej. — Ksiądz oglądał fotografie 3 par zakochanych i mówił, że tak mu się wydaje, jakby Cię gdzieś widział, mówił, że może we Lwowie spotkał Ciebie. Także przeglądał karty z wielkim zajęciem. — Przyszedłszy Ojciec z apteki powiedział nam, że we Włoszech spadły wielkie śniegi i nastały mrozy, czy i w Rzymie jest tak samo?, napisz mi mój drogi!

Jak to dobrze, że znalazłeś towarzysza Polaka, z którym zwiedzasz Rzym, jest to przyjemniej i bezpieczniej zwiedzać we dwójkę! — Czy d[okto]r Podsoński¹¹ jeszcze długo zabawi w Rzymie, dobrze by było, gdyby z Tobą razem wrócił do Lwowa, miałbyś miłego towarzysza podróży.

Wyobrażam sobie, jakiego uczucia doznałeś, mój drogi, w tych piwnicach kościoła św. Józefa¹², dawniej więzieniu rzymskim, które tyle ofiar w sobie mieściło — czytając Twój opis, a nie widząc tego naocznie, przejmując nas trwoga, a zarazem cześć dla męczenników, którzy za wiarę świętą taką straszną śmierć ponosili — teraz takich chrześcijan byłoby mało, ażeby na śmierć męczeńską z taką odwagą szli, dawniej wiara była silniejszą, a dziś na porządku dziennym samobójstwa — to dowód braku religii!

Wioska willa Adria¹³, co za prześliczne krajobrazy, ruiny zamku świadczą jeszcze dzisiaj o jego ogromie ... a ten mur olbrzymi musi imponować swoją okazałością, a raczej wielkością.

Mój drogi, co do listów Twoich, nigdy nie dopłacam, ilość marek jest dostateczną! W które dni listy z Rzymu będę odbierać, wolę wiedzieć naprzód, aniżeli codzień nadaremnie wyglądać — piszesz, że we czwartek i niedziele będziesz zwiedzał, więc zapewne w poniedziałki i piątki będziesz pisywał! Czy zgadłam?

Nie napisałam Ci jeszcze, że książeczki o katakumbach, którą równocześnie z kartkami przysłałeś, jeszcze dokładnie nie przeczytałam — tylko pobieżnie — gdzieś niedzie! — Ja teraz zaczęłam ćwiczyć *Walca* Moszkowskiego¹⁴ i *Rondo* Chopina¹⁵ — wiem, że oba te kawałki lubisz!, więc dla tego chcę je sobie wypracować, by Władziu nie powiedział mi znów „dostatecznie” tak, jak w czasie wakacji się stało, przypominasz sobie, mój drogi?, a gdy ja tym niby to się obraziłam. Twój Ojciec¹⁶ powiedział „że to profesor, to żąda Kubana”, ale teraz nie będzie potrzebny — chciałabym zasłużyć na pochwałę mego Włodeczka bez Kubana.

List odebrałam od Ciebie przed chwilą, dzięki Bogu dobre wiadomości — mój drogi, pisz tak, jak Ci dogodnie, t[o] j[est] w piątek — widzisz odgadłam, w poniedziałek zawsze listu będę oczekiwała. Dziś na list ostatni nie odpowiadam, dopiero w następnym.

A teraz kończę już, zysyłając serdeczne pozdrowienia memu Władziowi kochanemu, złotemu i najlepszemu w świecie

Twoja Lesia

Rodzice¹⁷ zaszłają Ci serdeczne uściśnienia i ucałowania.

¹ zob. nr 1/6; ² Zofia (1888–?), najmłodsza siostra Władysława, zamężna za N.N. Stenzlem;

³ zob. nr 3/18; ⁴ berlacze — obuwie zimowe; ⁵ „Mazurka Op. 11” (Mazurek, Op. 11) — utwór fortepianowy Karola Mikuli’ego (1819–1897); ⁶ Lesława Bursówna nawiązuje tu do wiadomości pomieszczonych w liście z 17 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 8, s. 143–146);

⁷ Wiżnica (właśc. Wýżnica), obecnie Біжниця — miasto w Galicji Wschodniej (dziś w granicach Ukrainy, w obwodzie czerniowieckim, znajdujące się około 18 km na południowy wschód od Kosowa); ⁸ zob. nr 4/7; ⁹ zob. przyp. 1/2; ¹⁰ N.N. Borkowski — proboszcz kosowski, wspomniany nadto w liście z 5 III 1903 (zob. Władysława Semkowicza listy z Włoch z r. 1903, cz. 3, oprac. J. Dużyk, BBJ 43, 1993, s. 185–226, tu nr 24, s. 206–209, zwł. 208);

¹¹ Lesława Bursówna nawiązuje tu do relacji ze zwiedzania Rzymu i Tivoli w towarzystwie Władysława Podsońskiego z listu z 15 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 7, s. 140–143); ¹² Lesława Bursówna nawiązuje tu do re-

lacji z wizyty w Więzieniu Mamertyńskim, które znajduje się w podziemiach kościoła pw. św. Józefa Cieśli (Chiesa di San Giuseppe dei Falegnami al Foro Romano) przy Clivo Argentario 1, z listu z 17 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 8, s. 143–146); ¹³ Lesława Bursówna nawiązuje tu do relacji z wizyty w Willi Hadriana koło Tivoli z listu z 15 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 7, s. 140–143); ¹⁴ „Valse in E, Op. 34, nr 1” — utwór fortepianowy Maurycego (Moritza) Moszkowskiego (1854–1925); ¹⁵ „Rondo c-moll, Op. 1” — utwór fortepianowy Fryderyka Chopina (1810–1849), skomponowany w 1825 r.; ¹⁶ zob. nr 1/3; ¹⁷ zob. nr 1/2

AJ

6.

Or.: BJ, rkps 9615 III, k. 13–16v.

Adres na kopercie: Ill^{mo} Signore / Signore D^r Władysław Semkowicz / Roma / via Aurora 23 I piano / casa Senesi. Stempel pocztowy: KOSSÓW 27. 11. 02. [Nr] 7 *dopisany czerwoną kredką*.

[Kossów], czwartek, 12 g[odzina] w południe, 27 XI 1902

Najdroższy i najlepszy mój Władeczku!

Wyobrażam sobie, jak to zabawnie musi być słuchać rozmowy prowadzonej w kilku językach — i często muszą zachodzić nieporozumienia co do zrozumienia rzeczy omawianej — pod tym względem język niemiecki i francuzki są nieocenione, a zwłaszcza niemiecki, z tym językiem można zajechać na koniec świata, wszędzie się porozumieć!

O nowym lokatorze nic mnie nie wspomniałeś, jakaż powierzchowność jego?, czy sympatyczna? A czy nie słyszałeś go, mój drogi, mówiącego w narodowym języku, ciekawam, czy jest miły dla ucha, a może język niemiecki jest ich ojczystą mową? Język włoski, francuzki i rosyjski są bardzo przyjemne a rosyjski ma być najprzyjemniejszy i najwięcej śpiewny!

Dzięki Bogu, że czujesz się zdrowym, mój drogi, dobrze, że jesteś zadowolony z potraw podawanych i tych sałat, wina pij mój Władeczku jak najwięcej, kiedy to jest przy klimacie tamtejszym konieczne¹; abyś tylko był zawsze zdrow! To jest najważniejsze.

A teraz opiszę Ci, kochany Władziu, całą ceremonię przed ślubną, która odbywała się u nas w poniedziałek i we wtorek! [24–25 XI — *przyp. NJ*], a mianowicie nasza Katrusia poszła z naszego domu do ślubu!

W poniedziałek koło 5-tej g[odziny] po południu zeszły się wszystkie kuzoszki i zabrały się do ustawienia stoła, przykryto go białym obrusem, który Mama² z szafy wyjęła i poustawiano miski, na środku ogromną struclę, po bokach jedzenie jak: chleb, bryndzę, wódkę i ogromne 2 półmiski gołąbków, ale z kapusty, nadziewane krupami kukurudzianami, które u nas w domu przy-

rzządzali, pyszne były, bo i mnie służąca dała do pokosztowania! ... W godzinę później nadszedł p[an] młody ze swoją świtą i muzyką, grającą od ucha, ależ ta muzyka okropna, słuchać jej nie było można i tak, gdy już wszyscy byli zgromadzeni, rozpoczęła się ceremonia; kobiety zaczęły śpiewać na rzewną nutę przy akompaniamencie tej ślicznej muzyki i ubierać równocześnie kwiatami strudelę, gdy tę robotę skończyły, p[an] młody chwycił 2 kobiety za ramiona a one go objęły w pól i tak zaczął z nimi tańczyć i wybijać hołubce, ale takie silne, że myśleliśmy, że dom się zawali, patrząc się na te ruchy, nie można się było wstrzymać od śmiechu!, nie mogę sobie wytłumaczyć znaczenia tego szalonego tańca, czy to p[an] młody może w ten sposób okazuje swe wielkie szczęście, bo nikt więcej tylko on tańczył, poczem zasiedli do stołu, wódką się częstowali, a przy tem zajadali z gustem gołąbki, po skończonej wieczerzy, wszystkie krzesła pousuwało się i rozpoczęły się tany, nie uwierzysz, mój najdroższy, jak żałowałam, że Ty nie był obecnym, byłbyś się uśmieł serdecznie! — Najprzód była polka, dziewczęta jedne z drugimi tańczyły, ale to nie tak, jak u nas, że co parę minut danserka się zmienia, tu z tą dziewczyną, którą sobie wybrał, tańczył aż póki muzyka nie przestała grać, bez przestanku, danser był jeden, a taki był umęczony, że pot lał się po jego twarzy, dla urozmaicenia brał on 3 dziewczęta i tak we czwórkę ochoczko polkę tańczyli, my z Mamą przypatrywałyśmy się a czasami śmiałyśmy się serdecznie, potem tańczono w ten sam sposób walca i oberka z presjudami³, ale nie wspomniałam jeszcze, że im nie potrzeba tyle miejsca co nam, gdyż oni kręcą się ciągle na jednym miejscu, nareszcie koło 8-mej godz[iny] wszyscy się rozeszli, tylko p[anna] młoda z drużkami została, i zabrały się do splatania wianka na głowę, złożonego z mirtu i różnobarwnych kwiatów, również naszywały bukszpanem białą wstążkę 3 metry długości, którą p[anna] młoda ubiera na głowę — po wykończeniu tych stroików p[an] młody przysłał po nie, by nazajutrz z całą paradą odesłać!

We wtorek rano odbyła się najważniejsza i najbardziej rozczulająca scena, koło 8-mej znów się wszyscy zgromadzili z wyjątkiem p[ana] młodego, który miał osobno przyjść do cerkwi! Kobiety zaczęły przystrajać p[annę] młodą, najprzód wszyscy po porządku musieli włosy rozplatać, Rodzice moi początek zrobiła [*sic!*], bo ona sierota, więc zastępowali jej rodziców, później włosy miodem nasmarowali, by było słodkie całe jej życie, następnie zawiązano czerwoną wstążkę, poczem mój Ojciec po trzykrotnem kładzeniu i podnoszeniu położył na głowę tę wstążkę naszywaną, o której już wspominałam, przyczem kobiety śpiewały bardzo rzewne pieśni, takie, że wszyscy płakali, nie wyjąwszy i nas, potem dano jej wianek na głowę, także z towarzyszeniem śpiewu, nareszcie gdy się ta ceremonia skończyła, postawiono na środku kuchni 2 krzesła, położono na nich poduszkę i moi Rodzice zasiedli do błogosławieństwa panny młodej, a błogosławiając, położyli jej strudelę na głowę, ale nie taką za nadto wielką, ażeby ją unieść nie mogła; naturalnie tę strudelę zostawiła w domu, a gdy wychodziła z muzyką,

Rodzice obsypywali ją kukurydzą aż do furtki — ta cała ceremonia na to, ażeby nie brakło nigdy im chleba!

Ale jeszcze nie koniec, po południu przyszli z muzyką zabrać poduszki p[anny] młodej — przyczem również śpiewano a goście weselni składali pieniądze na szczęście młodej pary, gdy wszyscy znaleźli się na ulicy, poczęli tańczyć z poduszkami i razem z sobą a przytem krzyczeć i gwizdać — a głosy ich były tak przerażające, że nie chciałabym jednej chwili między nimi się znajdować! — Wtedy to dopiero widziało się, jaki ten naród jest straszny i dziki! Opisałam Ci, mój drogi, wszystko jak najdokładniej; może Władeczka nawet ten opis znudził, bo ja nie umiem tak ładnie i zajmująco opisywać jak Ty, mój najdroższy!

Kochany Władeczku, wyobrażam sobie Twój zachwyt, gdy się przypatrujesz pięknej budowie i wspaniałym posągom; już ja wolę, mój drogi, byś się zawsze przypatrywał marmurowym posągom, aniżeli żywym!

Kartka z dziećmi całującemi się, podobała mi się, prześliczne są twarzązki a zwłaszcza amorka, co się tyczy piękności Wenery Kapitolińskiej, porównałam ją z Wenus Milońską (której rzeźba znajduje się w tej wielkiej książce *Arcydziela sztuki plastycznej*, powiedziałabym, że Wenera Kapitolińska nie tylko współzawodniczy z Wenus Milońską pod względem piękności, ale przewyższa ją nawet, przynajmniej tak mi się zdaje!⁴, a Ty, drogi Władeczku, jakiego jesteś zdania!

Mój drogi, czy przypominasz sobie, jak oglądaliśmy Wenecję, a może Pompeje, nie przypominam sobie dokładnie, w której to książce było, tam to właśnie przedstawione było wnętrze pałacu, gdzie na środku salonu znajdował się zbiornik w podłodze pod otworem, otoczony wspaniałymi palmami, wtedy wytłumaczyłeś mnie, jakie przeznaczenie jest jego! Dlaczegoż zniesiono ten zbiornik w Panteonie, przecież woda, z której, jak piszesz, tworzy się cały staw, niszczy podłogę. — Jakby to u nas było, to dom wkrótce w gruzy by się zamienił!

Wczoraj [26 XI — *przyp. NJ*] napisałam list do Wujcia⁶, a Ty, mój Władeczku, nie dziw się, jeżeli zaraz odpowiedzi nie dostaniesz, gdyż Wujcio bardzo ciężki jest do pisania listu, wspominałam mu żeś pisał 2 razy i pytałam czy odebrał Twe listy⁷. Wczoraj byliśmy wieczór u pani Janikiewiczowej, dopytywali się bardzo o Ciebie, jak Ci się powodzi, czy jesteś zadowolony i kiedy wracasz! — Długo nie byliśmy u nich, wymawiali nam to i mówili, że myśleli, że się gniewamy, Ojciec nie był z nami!, był na posiedzeniu w powiecie, takbyśmy chciały, by Ojciec wycofał się z tych wszystkich zajęć honorowych!, byłby swobodniejszy i nie byłby taki umęczony.

Już opisałam drogiemu Władeczkowi wszystko, co mnie tylko na myśl przyszło! a teraz kończę i dziękuję za kartę a oczekuję listu zapowiedzianego na jutro, t[o] j[est] piątek [28 XI — *przyp. NJ*].

Twoja Lesia

Rodzice całują Cię serdecznie.

¹ Lesława Bursówna nawiązuje tu do informacji z listu z 20 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 9, s. 146–151); ² zob. nr 1/2; ³ presiudy — przysiady; ⁴ Lesława Bursówna nawiązuje tu do relacji z wizyty w Muzeach Kapitołińskich z listu z 20 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 9, s. 146–151), wspomiane „Arcydzieła sztuki plastycznej” to najpewniej dwutomowe wydawnictwo w wyborze K. Divalda (b.m i r.w.); Wenera (Wenus) Kapitołińska — antyczna marmurowa rzeźba będąca rzymską kopią rzeźby brązowej Praksytelesa (380–330 p.n.e.?) „Afrodyta z Knidos”, odkopana w l. 70. XVII w. w pobliżu kościoła San Vitale, w 1752 r. zakupiona przez papieża Benedykta XIV (1740–1758) i umieszczona w Muzeach Kapitołińskich; marmurowa rzeźba znana jako „Afrodyta z Melos”, datowana na l. 130–100 p.n.e. została znaleziona w 1820 r. na terenie akropolu w Adamas na wyspie Milos, od 1821 r. eksponowana jest w Luwrze; ⁵ Lesława Bursówna nawiązuje tu do relacji z wizyty w Panteonie — początkowo prostokątnej świątyni na historycznym na Polu Marsowym ufundowanej ok. 27 r. p.n.e. przez Marka Wipsaniusza Agryppę (63–12 p.n.e.), następnie, w dobie rządów cesarza Hadriana (117–138), ok. 125 r., przebudowanej w gigantyczną rotundę nakrytą kopułą, znajdującej się ok. 400 m od Piazza Colonna w stronę Via della Minerva — z listu z 20 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 9, s. 146–151); ⁶ zob. nr 3/17; ⁷ Lesława Bursówna nawiązuje tu do informacji z listu z 20 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 9, s. 146–151)

NJ

7.

Or.: BJ, rkps 9615 III, k. 17–20v.

Adres na kopercie: Ill^{mo} Signore / Signore D^r Władysław Semkowicz / Roma / via Aurora 23 I piano / casa Senesi. Stempel pocztowy: KOSSÓW 4. 12. 02. [Nr] 9 *odpisany ołówkiem*.

Kossów, dnia 4 XII, czwartek, g[odzina] 2 popołudniu, 1902

Najdroższy Władeczku!

Pisanie listu do Ciebie również i dla mnie jest największą rozrywką i przyjemnością, bo gdy nie możemy ze sobą osobiście rozmawiać, to przynajmniej listownie możemy myśli zamieniać, często mam na myśli, jakby to dla nas obojga było przykrym, gdyby tak, jak w dawniejszych czasach trzeba czekać miesiącami na wiadomość — a dla nas jest i to za długo, że dopiero 4-tego dnia listy odbieramy!

Najprzyjemniejszą i najweselszą chwilą dla mnie jest, gdy odczytuję Twoje słowa na papier przelane, wtedy zdaje mi się, że słyszę Twój głos, tylko osoby nie widzę! i przypominam sobie te przyjemne chwile razem spędzone, tak u drogich Rodziców¹, jak i kochanej Cioteczki²! Kiedy to my znów tak razem będziemy!, długo, jeszcze bardzo długo trzeba czekać na te miłe chwile; ale nie trza o tem myśleć!

W maju znów sobie pójdziemy pod gruszę lub na 3-cią stację, która była najdogodniejszą dla nas i będziemy sobie gwarzyć i marzyć i czuć się bardzo

szczęśliwymi! .. prawda? ... Miesiąc maj nazywają nawet miesiącem zakochanych!, dla mnie maj jest najprzyjemniejszym a w Kossowie wtedy jest prześlicznie, nic się nie widzi jak sady okryte kwieciami a powietrze napełnione upajającą wonią — będziemy wspólnie się zachwycać!

Kochany Władeczku!, śniło mi się parę razy, żeśmy byli razem i gawędzieliśmy sobie, ale byliśmy sami i luster nie było, które by nas zdradzały, bardzo nam było dobrze, a raz śniło mi się, że wszyscy byliśmy we Lwowie i poszliśmy razem z Mamą i Ciocią na spacer — lecz nasze panie tak się zmęczyły, że wzięwszy fiakra pojechały do domu a nas samych zostawiły — łatwo możesz wyobrazić sobie moje zakłopotanie we śnie — Mama kazała nam zaraz wracać, ale Ty, mój drogi Władeczku, nie miałeś ochoty!, zaprowadziłeś mnie daleko, zwracając uwagę na gmachy godne uwagi a najwięcej na jakiś kościół, ale nie przypominam sobie który, nareszcie, popatrzawszy się na zegarek, przeraziłam się późną godziną, a Ty mnie uspokajał mówiąc, „że nie mam czego się bać — jesteśmy przecież mężem i żoną”, chociaż byliśmy narzeczonymi!

Kochany Władziu! Widzę z listu, że zmartwiłam Cię zapytaniem, czy się gniewasz? Mój drogi, przecież w życiu nie raz zrobisz mi jaką uwagę, nie jestem taką doskonałością, by nic zarzucić nie można, a może kiedy pokłócimy się tak, jak to my umiemy!, prawda? Ja nie jestem takim aniołem, jak myślisz!, nie, mój Władeczku! — lepiej o mnie sądzisz, jak jest w rzeczywistości!

Wybacz mi więc, mój drogi, gdy Ci temi słowami przykrość wyrządziła, ale doprawdy nie myślałam, że Cię tem dotknę, źle wyraziłam swą myśl!

Mój drogi, piszesz, bym się nie krępowała tylko jeśliby mnie przyjemność sprawiło pójść [*sic!*] zabawić się, to bym tak postąpiła — i Ty możesz to na seryo myśleć!, nie byłoby mi nigdzie wesoło, przeciwnie sprawiłoby mi to przykrość być samej w towarzystwie bez mego najdroższego Władeczka — gdy chcę sobie uprzyjemnić czas, wyjmuję listy i odczytuję je z wielką przyjemnością i tej rozrywki nic by mnie zastąpić nie mogło!

Nie mówię, bym znów nigdzie nie wychodziła, przeciwnie, jak wiesz z listów poprzednich, odwiedzamy czasem znajomych, teraz wybiorę się kiedyś z nutami do p[ani] Janikiewiczowej, bardzo zapraszała mnie. Byłyśmy u p[ani] Korpińskiej, gdzie wsłuchiwałam się w muzykę gramofonu, wprowadzie śpiew ten tak samo jak i muzyka są nieco przytłumione, ale mnie sprawiło to przyjemność, tylko jedno rani bardzo, to szum, czy brzęk, nie wiem jak to określić, myślę, że kiedyś będzie więcej ten przyrząd udoskonalony i tego szumu słyszeć nie będzie; p[an] Korpiński był tak dobrym i jeden kawałek za drugim wkładał — Mamie nie podoba się ta muzyka, woli mojej gry słuchać, mnie nie powiem by w zachwyt wprowadzała, ale jest przyjemnie posłuchać dla urozmaicenia czasu!

Mój drogi, miałam Ci napisać, że dostałam od Twego Tatka 2 książki francuskie [*sic!*] do czytania i jedną niemiecką, kochana Zosieńka³ pożyczyła mi *Karolinę Jaworską*⁴, swoją własność, zachwalała, że powieść ta prześliczna, zapewne

jest Ci znana — ale mimo najszczerzych chęci, nie mogę wziąć się do czytania — w wolnej chwili biorę gazetę, by wiedzieć, co się w świecie dzieje. Polskie książki mogę tutaj wypożyczać w kasynie lub u Cioci Józki⁵, co też uczynię w razie potrzeby!

A teraz muszę poruszyć Twój zajmujący opis! Co za niezliczoną ilość kościołów zawiera Rzym, aby tylko wszystkie znaczniejsze chcieć zwiedzić, ile to trzeba czasu, a coś dopiero gdyby chciało się być w 300, to było by wprost nie możliwe — trzeba by tak jak Ty być długo i po kilka kościołów dziennie zwiedzać! Jakie cenne pamiątki znajdują się w nich, na widok których człowiek bezbożny musi doznawać niezwykłego uczucia a coś dopiero dla nas, wyobrażam sobie, że muszą one czynić wielkie wrażenie; mnie patrzącej się tylko na wizerunki dziwne przejmuję uczucie, te schody po których Chr[ystus] Pan szedł na sąd dziwnie mnie rozrzewniły, te rzeźby zaraz rozpoznałam i sceny ich domyślałam się trafnie, przed przeczytaniem Twego opisu. — Tam każde miejsce prawie łączy się z historią. Matka Boska Montautiego jest prześliczna, obie z Mamą zauważyłyśmy na Jej twarzy tę boleść ogromną i rozpacz! P[ana] Jezusa twarz jest prześliczna, spokój wyrażająca⁶. O poprzedniej kartce, zdaje mi się, nic nie wspomniałam — tam znów nie widać rysów P[ana] Jezusa, jak pisałeś, pełnych spokoju i zamarłej skargi, bo głowa jest zupełnie ochylona, więc nie można doznać wrażenia nawet w małej części jakiego Ty doznałeś!

Już późna godzina, bo 3-cia minęła, więc trzeba się spieszyć, by list się nie spóźnił! Nie wiem, co się stało, że ostatni Twój list przyszedł o dzień później, bo 5-tego dnia we środę dopiero go odebrałam a w sobotę zdaje mi się musiałeś go wrzucić, prawda? Nie napisałam Ci jeszcze o ważniej nowinie a mianowicie, p[an] Grażewicz⁷, którego poznałeś u p[ani] Tyszkowskiej, zaręczony z p[anną] Hanzerówną, siostrą p[ani] Wiśniewskiej, czy przypominasz sobie tę panienkę z wycieczki?, bo ja doskonale pamiętam! — Są teraz w Kossowie obie z matką — codziennie widuję, jak idą na ślizgawkę oboje, a ja myślę sobie w duszy, czemu to mego Władzia nie ma!

Pytasz się, w które album kartki układam, w to, które od Wujcia⁸ dostałam, duże, może wystarczy na karty — wszystkie, które znajdowały się w niem, powyżywałam! ... te będą osobno złożone! ... Zapomniałam jeszcze napisać, że wczoraj dostałam list od Wujcia i Maniusi⁹, zaraz odpisałam Mani, gdyż zawstydzila mnie swym bilecikiem, ale to Tobie, mój drogi, mam zawdzięczyć, gdyż wspominała, że robiłeś Jej wyrzuty, że nic do mnie nie pisze, ale to moja była wina, bo nie odpisałam.

No kończę już moją bazgranię, bo tak dzisiejsze pismo nazwać można, za które wybaczyć mi, ale bardzo się spieszę i zasęłam Ci serdeczne pozdrowienia, uściśnienia wraz z Rodzicami.

Twoja z całego serca Cię kochająca

Lesia

¹ zob. nr 1/2 i 2/6; ² zob. przyp. 3/17; ³ zob. nr 5/2; ⁴ książkę, o której wspomina Lesława Bursówna, była najpewniej „Karolina”, powieść Klementyny Hoffmanowej (1798–1845), opublikowana w 1839 r.; ⁵ zob. nr 2/2; ⁶ Lesława Bursówna nawiązuje tu do relacji ze zwiedzania kościołów rzymskich, w tym Bazyliki św. Jana na Lateranie, z listu z 28 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 11, s. 156–158); rzeźba „Piety”, zwana też „Pietą laterańską” Antonio Montautiego (1685–1740) została wykonana ok. 1734 r.; ⁷ państwa Grązewiczów wspominał Semkowicz w liście z 29 I 1903 r. (zob. Władysława Semkowicza listy z Włoch z r. 1903, cz. 2, oprac. J. Dużyk, BBJ 22, 1992, s. 175–215, tu nr 9, s. 201–204, zwł. 204); ⁸ zob. nr 3/17; ⁹ zob. nr 1/4

NK

8.

Or.: BJ, rkps 9615 III, k. 21–22v.

Adres na kopercie: Ill^{mo} Signore / Signore D^r Władysław Semkowicz / Roma / via Aurora 23 I piano / casa Senesi. Stempel pocztowy: KOSSÓW 6. 12. 02. [Nr] 10 *dopisany ołówkiem*.

[Kossów], piątek, g[odzina] 7 wieczorem, 6 XII 1902

Najdroższy Władeczu!

Prosisz mnie o dobrą radę w sprawie odnoszącej się do p[anny] Bodyńskiej¹. I mnie zdziwił ton listu, widocznie nie zrozumiała Cię: napisałaś, że zaszły zmiany w Twoim życiu, myślała, że to zmiana żeś wyjechał do Rzymu i dodajesz: „które nie powinny zerwać stosunków naszej znajomości” — więc to dało jej do myślenia i widocznie żywiła jakąś nadzieję w duszy — a skoro wyjaśniłeś, że jesteś narzeczoną, doznała zawodu i przykrości, tak się ta cała rzecz przedstawia i nadal stosunków znajomości utrzymywać już niechce i uważa dalszą korespondencję za nietaktowną — gdyby była pisywała do Ciebie, mój najdroższy, jako obojętna, to wiadomość, że masz narzeczoną, t[o] j[est] mnie, byłaby zupełnie inaczej przyjęta, a ona biedaczka na podstawie kart budowała zamki na lodzie!

Ty, mój drogi, nie irytuj się tem, tylko postąp według jej życzenia i spal obie kartki, jeżeli na tym p[annie] Bodyńskiej tak zależy! Zastanawia mnie to i nie mogę sobie wytłómaczyć, dlaczego w świąteczny dzień karty jej nie mogą być do Krakowa odesłane; to jest zagadka dla nas obojga trudna do rozwiązania; odesłać kartki uważam za rzecz niepotrzebną, więc wrzucić je w piec i napisać p[annie] Bodyńskiej, że kartki uległy już zniszczeniu i odesłać je nie możesz!, i na tym zakończyć korespondencję, mnie się zdaje, że tak będzie najlepiej!

Następny obszerny list będzie Władeczek miał w niedzielę!, a teraz kończę, zasyłając memu złotemu i kochanemu Wł[adczkowi] pozdrowienia i ...

Twoja Lesia

Rodzice² całują Cię serdecznie.

¹ Lesława Bursówna nawiązuje tu do informacji o dawnej sympatii Władysława Marii Bodyńskiej, pomieszczonej w liście z 24 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 10, s. 151–155);

² zob. nr 1/2

LL

9.

Or.: BJ, rkps 9615 III, k. 23–27v.

Adres na kopercie: Ill^{mo} Signore / Signore D^r Władysław Semkowicz / Roma / via Aurora 23 I piano / casa Senesi. Stempel pocztowy: KOSSÓW 30. 04. 03.

Kossów, 30 IV 1903

Drogi Władeczkule!

W ostatnim liście nie mogłam dłużej o tych Senesiach wspominać, gdyż miejsca zabrakło. Co mogło zająć takiego?, nie mogę przyjść na to!, a coś widocznie musiało być dobrego, kiedy kochany Władzik tak się poirytował! Czy pan Senesi może z jakimi pretensjami wystąpił?

Nie dawno byliśmy u pani Tyszkowskiej, ona opowiadała nam o Stefcu Ma-dejskiej, jest to siostrzenica pani Labatowej! Ona również jest już zaręczoną! i tak jak ja musiała się z nim rozłączyć na dłuższy czas!, narzeczony jej bawi jako jednorocznik w Grazu² a ona mieszka w Samborze³. ... Otóż tam jakaś milionerka chciała go koniecznie zbałamucić, rozmaitych sposobów używała, zapraszała do siebie i tak mu czas zajmowała różnymi dla siebie przyjemnościami, że on aż się zbałamucił i kilka tygodni do swej narzeczonej nie pisał — jego rodzice zapytywali, co to jest, przyznał się, co zaszło, uznał swą winę i teraz już dobrze!

Może więc i tu było coś podobnego, że panny chciały Władzika dla siebie zbałamucić i gdy widziały swą niemoc — ojciec wdał się w tę sprawę! Co?, czy nie było tak?, różni są ludzie na świecie, którzy nie mają poczucia godności własnej!, i ja znam takie przykłady — o których powiem Ci, gdy powrócisz!

Drogi Władziku! Już mnie to zaczyna irytować!, co odbiorę list — to zawsze Władzio pisze, że za 3 tygodnie wraca — a przecież to już powinien być co raz krótszy czas! .. Co odpisał prof[esor] Abraham⁴?

Od Cioci⁵ mieliśmy list ze Lwowa! Wczoraj, t[o] j[est] 29 kwietnia o 2-giej godz[inie] po południu wyjechała ze Lwowa! Pisała, że była u Państwa! Widziała się z drogim Ojczulkiem⁶, pisze, że wygląda dobrze, nawet nie spodziewała się go takim zobaczyć, po takiej ciężkiej chorobie!, humor powraca już! Drogi Ojczulek zaangażował Ciocię do walca na nasze wesele a Mama⁷ czuje się pokrzywdzoną i chce upomnieć się choć o suwanego! Z całego serca cieszymy się polepszeniem zdrowia, którego tak wszyscy pragnęliśmy! Maniusi⁸ wyszła już

pierwsza zapowiedź — pisze Ciocia, że ogromnie uszczęśliwiona, tylko w czasie bytności Cioci była niezdrową a nawet miała gorączkę — dzisiaj właśnie chcę do Maniusi parę słów napisać i zapytać się, jak się ma!

Wyobraź sobie, co uradzili Twoi Rodzice z Ciocią, otóż, że my przyjedziemy dopiero z końcem maja do Lwowa, by Władziowi nie robić dystrykcji w nauce⁹! W pierwszej chwili nie podobała mi się ta propozycja, lecz później przyznałam słusność! Z czego wnoszę, że Władzio ustny egzamin będzie miał z końcem maja — a z powrotem zabieramy Władzia do Kossowa — by umysł odpoczął [*sic!*], ale nie pozwolę żadnej książki wziąć do ręki i dotrzymam tego! Tak to ja sobie układałam!, a może wtedy i Maniusia ze Stasiem przyjadą! Wczoraj w „Przeglądzie” czytałam, gdzie nowożeńcy tegoroczni swą podróż poślubną urządzają, otóż dawniej wyjeżdżali do Włoch, Wenecyi, a gdy mieli jeszcze czas, to zwiedzali Rzym, później gdy im się sprzykrzyły widoki włoskie, wyjeżdżali do Dalmacyi, teraz wyjeżdżają do Szwecyi i Norwegii i parę dni muszą być na wyspie Islandyi — otóż ja teraz układam sobie, że my pojedziemy na Islandye !!, dobrze? ... zamiast do Zakopanego! — to dopiero będzie prawdziwa podróż poślubna.

Od Stasia mieliśmy kartę, szuka posady, ale o zgodzie, jaka między nim a rodziną nastąpiła, nie wspomina! Pewnie jest to przykre dla niego!, że gdy potrzebował pomocy, to się jego formalnie wyrzekli, a teraz, gdy są pewni, że tego nie potrzebuje, dążą do zgody — on to mówił, gdy był w Kossowie — „będziesz widziała Lesiu, jaka to jeszcze będzie miłość!” i odgadł!

Do Wandzi jeszcze nie pisałam, ale napiszę, o zgodzie nic wspominać nie będę, gdyż ona o tem nie napisała, a powinna była!, a zwłaszcza gdy wie, że nam na tem tak zależy! Dzięki Bogu, że teraz jest inaczej!, teraz ta zgoda, myślę, powinna być trwałą! Również cieszę się bardzo, że między rodziną Państwa a Wandzią wyrobiły się serdeczniejsze stosunki, bo to dla Wandzi było przykre — a jeszcze więcej dla pana Adama¹⁰, który formalnie czuł pewien żal do wszystkich, bo nawet i do nas! Chociaż my chcieliśmy koniecznie to naprawić. Nigdy nie zapomnę tych słów przez Adama wypowiedzianych ostatniego wieczoru przed odjazdem z Kossowa, w każdym słowie odczuwało się boleść i widziało się po Nim przygnębienie! On biedny nad tem wszystkim cierpiał, ja to doskonale widziałam! i ubolewałam nad jego losem! Teraz chciałabym widzieć Go, bo wyobrażam sobie, jaki musi być szczęśliwy! ... A Maniusia ile nairytowała się i napłakała z tego powodu! No ale teraz już się wszystko zmieniło na lepsze! ... Długo i szeroko rozpisałam się o tej sprawie a tu trzeba kończyć! O nas nie mam co donosić, wszyscy zdrowi jesteśmy!

List odebrałam! Radość nie do opisania! List według życzenia będzie na środe, ale tak samo byłoby i bez twojej proźby!

Twoja stęskniona Lesiunia

AL

[na ostatniej karcie dopisek rodziców Lesławy] Kochany i drogi Władziu. Czas leci prędko i niedawno biadoliliśmy, że musisz wyjeżdżać a dziś cieszymy się Twoim listem, donoszącym, że [...] opuścisz Rzym — bardzo nas ucieszyło, żeś był w Watykanie i odebrał błogosławieństwo od Ojca Świętego — tym błogosławieństwem Twoim podzielimy się wszyscy¹. Wracaj znowu do nas, Ojciec Twój będzie prędzej zdrów, jak Ciebie zobaczy. Do miłego widzenia kochany Władziu — serdecznie Cię całuje Twój [sic!]

[podpis nieczytelny]

Mama¹² pozdrowienia łączy!

PM

¹ rodzinę Senesi Semkowicz opisał w liście z 10 XI (zob. Władysława Semkowicza listy 1902, nr 5, s. 136–138); ² Graz — miasto w Styrii, stacjonowała tam 3. Steierisch-kärnthner-krainerische und küstenländische Artillerie-Brigade; ³ Sambor, Самбір — miasto w Galicji Wschodniej (dziś w granicach Ukrainy, w obwodzie lwowskim, znajdujące się około 75 km na południowy zachód od Lwowa); ⁴ o listowym zapytaniu skierowanym do Władysława Abrahama (1860–1941) w sprawie ustalenia daty powrotu Semkowicz wspominał w liście z 17 IV (zob. Władysława Semkowicza listy z Włoch z r. 1903, cz. 4, oprac. J. Dużyk, BBJ 44, 1994, s. 223–261, tu nr 39, s. 240–248); ⁵ zob. nr 2/2; ⁶ zob. nr 1/3; ⁷ zob. nr 2/6; ⁸ zob. nr 1/5; ⁹ w trakcie pobytu w Rzymie Semkowicz pilnie przygotowywał się do egzaminu nauczycielskiego z geografii i historii, co zresztą na bieżąco relacjonował w zachowanej korespondencji, egzaminatorami z zakresu historii mieli być Ludwik Finkel (1858–1930), profesor Uniwersytetu Lwowskiego, od 1892 r. kierownik Katedry Historii Austriackiej, oraz Bronisław Dembiński (1858–1939), od 1892 r. kierujący Katedrą Historii Powszechnej oraz Seminarium Historycznym w Uniwersytecie Lwowskim, członek komisji egzaminującej nauczycieli szkół gimnazjalnych i realnych we Lwowie (zob. Władysława Semkowicza listy 1903/3, nr 32, s. 226–228 [30 III]), z kolei z zakresu geografii Semkowicz pisał pracę poświęconą Biegunowi Północnemu, którą oceniać miał geograf i geobotanik Antoni Rehman (1840–1917) (zob. Władysława Semkowicza listy 1903/4, nr 41, s. 250–252 [23 IV]); ¹⁰ Adam Semkowicz (1880–1934), młodszy brat Władysława, emerytowany starszy radca budowlany, inżynier cywilny, zmarł w Krakowie po ciężkiej chorobie 14 I 1934, zob. nekrolog <<https://polona.pl/preview/f784f339-7324-42dd-9149-b964b5085a62>>; ¹¹ Stanisław Bursa nawiązuje tu do wiadomości pomieszczonych w liście z 23 IV (zob. Władysława Semkowicza listy 1903/4, nr 42, s. 252–256); papieżem był wówczas (od 1878 r.) Leon XIII (Gioacchino Vincenzo Raphaelo Ligi Pecci) [1810–1903], Semkowicz widział zatem Ojca Świętego niecałe trzy miesiące przed jego śmiercią; szczegółową relację z tej audyencji zamieścił [A.] D[arowski], Pielgrzymka z W. Ks. Poznańskiego w Rzymie, „Gazeta Lwowska” 93, 1903, nr 100 (sobota, 2 maja 1903), s. 4: „Donoszą nam z Rzymu: Dzisiaj: o godzinie 11 minut 30 w południe przyjeżdżała w Sali tronowej Watykanu przytykającej do mieszkania prywatnego papieskiego polska pielgrzymka z W. Ks. Poznańskiego, do której przyłączyło się wiele osób z innych dzielnic polskich. Pomędzy innemi należeli do niej: hr. Walerya Borkowska ze Lwowa, hr. August Dzieduszycki, dr. Semkowicz (junior) i t. d. Pielgrzymka złożona z 200 osób, spóźniła się o jeden dzień z powodu zasp śnieżnych na kolejach niemieckich i dla tego pobiegnie tylko zwiedziła Padwę, gdzie ją oprowadzał po Bazylice św. Antoniego miejscowy spowiednik ks. Szymon Łaś, oraz Asyż i Loreto. Prowadził pielgrzymów ks. Surzyński i kanonik Lewicki. Nie odczytano adresu i dla tego Papież też nie odpowiadał, tylko ksiądz biskup Likowski doręczył Leonowi XIII. adres polskich pielgrzymów na prywatnej audyencji, Papież zaś rozmawiał z kilkunastu Polakami podczas przyjęcia. Leonowi XIII. asystowali kapelan Marzolini, ks. Bisleti, maestro di Camera, ks. biskup Likowski

i arcybiskup A. Simon. O ile uważam, że względu na zapowiedziane przybycie cesarza Wilhelma II. do Rzymu i wizytę w Watykanie odbieżono tym razem od przyjętego zwyczaju odczytania adresu pielgrzymów i to ze względów politycznych. — Przy tem Papież czuje się zmęczonym i osłabionym (wszakże rozpoczął 93 rok życia). Pielgrzymi zabawią tutaj do czwartego maja”; ¹² zob. nr 1/2

10.

Or.: BJ, rkps 9615 III, k. 28–30v.

Adres na kopercie: Ill^{mo} Signore / Signore D^r Władysław Semkowicz / Roma / via Aurora 23 I piano / casa Senesi. Stempel pocztowy: KOSSÓW 3. 05. 03.

[Kossów], sobota, 2 V 1903

Najdroższy i najukochańszy mój Władeczk!

Piszę już dzisiaj, gdyż obawiam się spóźnienia listu, jak to często bywało, że zamiast oznaczonego dnia odbierałeś listy na następny, co teraz wcale nie byłoby pożądane! .. Nawet nie umiem wyrazić mej radości z Twego powrotu — cieszę się i cieszę i nie mogę dość się nacieszyć, przecież już ta upragniona chwila przez nas wszystkich nadeszła, chociaż ciężko było i to bardzo, czasem były dnie, że chodziłam przygnębiona a tym samem byłam i bez humoru, ale cóż, kiedy bez Władzia tak smutno, bardzo smutno, a jeszcze do tego tak bardzo daleko! — Ale co to teraz pisać o tem, kiedy teraz wszystko przykre minęło, chociaż dla mnie jeszcze nie zupełnie, dopiero czerwiec będzie dla nas najweselszym, bo będziemy dłużej z sobą przebywać! Z podobieństwa zagadki z rebusem¹ możemy wnosić, że jednakowo jesteśmy dla siebie usposobieni — ale nie mogłam w żaden sposób tego rebusa odgadnąć!, a zwłaszcza ten piorun, dobrze, że Władzio napisał, bo nie byłabym wiedziała co znaczy ten heroglif, rozmaicie myślałam, iskra, ogień, aż nareszcie Mania Nigrinówna wpadła na to, że to jest grom! ... A tym samem dowiedziała się o tajemnicy!

Od Cioci² miałyśmy kartkę z Kołomyji³!, ma wiele zajęcia, z mieszkania jest zadowolona, obszerne — wysokie i dobre powietrze, tylko brak wodociągu da się odczuć w Kołomyji, wodę dowożą! — Wkrótce mają do nas przyjechać! Tatko⁴ proponował byśmy pojechali w niedzielę do Cioci w odwiedzin, z początku zgodziłyśmy się na to, lecz później odradziłyśmy Ojczulkowi — mogło by to popuścić szyki i gotowa by Ciocia z Wujciem nie przyjechać!

A teraz kończę, łącząc milion pozdrowień i

Twoja szczęśliwa i stęskniona

Lesia
MM

[*dopisek matki Lesławy*] Zasyłamy kochanemu Władziowi tysiące serdeczności i cieszymy się bardzo nadzieją prędkiego widzenia się — Bogu dzięki pan Semkowicz⁵ ma się znacznie lepiej, co dla nas wszystkich wielkim jest uspokojeniem.

Do miłego i szczęśliwego widzenia się po kilku miesięcznej rozłące szczerze kochająca przeszła matka i teściowa

Bursowa⁶

Za kartkę bardzo serdecznie dziękuję — naturalnie, że zgadzam się ze wszystkim, co Władzio tylko ułoży.

PN

¹ Lesława Bursówna nawiązuje tu do rebusa narysowanego w liście z 23 IV (zob. Władysława Semkowicza listy 1903/4, nr 42, s. 252–256); ² zob. nr 2/2; ³ Kołomyja, obecnie Коломия — miasto w Galicji Wschodniej (dziś w granicach Ukrainy, w obwodzie iwanofrankińskim, znajdujące się około 35 km na północ od Kosowa); ⁴ zob. nr 1/2; ⁵ zob. nr 1/3; ⁶ zob. nr 1/2

11.

Or.: BJ, rkps 9613 I, k. 193r–v.

Lwów, dnia 13 V [1]903

Najdroższa i naukochańsza Lesiuniu!

Spełniło się moje najgorętsze pragnienie. Jestem we Lwowie i cieszę się widokiem ukochanych Rodziców¹ i Rodzeństwa². Brak mi tylko jeszcze Ciebie i Twoich drogich Rodziców³.

Pokrótkę opowiem o powrocie.

Pieniądze na drogę, jak wiesz, opóźniły się. Wyjechałem więc w piątek [8 V — *przyp. MSt*] na noc. Po nieprzespanej nocy, bez zatrzymywania we Florencji, jechałem cały dzień, potem znów nieprzespaną noc aż w niedzielę [10 V — *przyp. MSt*] rano stanąłem we Wiedniu, gdzie zostałem serdecznie przyjęty przez Wujostwo⁴. Zastałem tam od Adasia kartkę pisaną do Wujostwa, aby ze względu, iż ma w środę egzamin, nie puszczali mię, aż na drugi dzień. Ponieważ czułem się okrutnie znużony, więc zostałem w Wiedniu, pokrzepiłem się snem u Wujostwa, na drugi dzień zwiedziłem sobie coś trochę kościołów, popołudniu byłem z Wujciem w pobliskiej okolicy: Sievring⁵, a wieczór odjechałem. Znów noc nieprzespana. Przybywszy do Krakowa [12 V — *przyp. MSt*], pierwsze kroki skierowałem na Wawel, gdzie w katedrze wysłuchałem mszy św[iętej] i dziękowałem Stwórcy za szczęśliwy powrót do ojczyzny. Potem poszedłem do Akademii Umiejętności⁶, gdzie zostałem na posiedzeniu dorocznym. O 3 wyjechałem do Lwowa. W miarę przybliżania się do rodzinnego miasta rosła moja niecierpliwość. Wreszcie o 8 ½

zajechałem na dworzec, gdzie czekał na mnie Staszek. Możesz sobie wyobrazić radość moją i moich Drogich. Nie było końca całusom i uściskom. Tak gwarzyliśmy do 12-ej w nocy, ale ja byłem bardzo zmęczony, więc o 12 pokładliśmy się do snu.

Dziś ważny dzień, bo Adaś poszedł zdawać egzamin. Droga Lesiuniu! Tak mi przykro, że nie mogę zaraz z Tobą widzieć. Dziś wypoczywam, poczem zaraz zabieram się do nauki, bo zastałem stos skryptów do nauki. Ja myślę, że najlepiej będzie, jeśli przyjadę do Kołomyi, jak proponujesz.

Więc wyjadę w piątek [15 V — *przyp. MSt*] rano o 6²², aby być w Kołomyi o 11³⁵. Biorę z sobą skrypta i uczyć się będę, a widzieć się i rozmawiać będziemy tylko przy jedzeniu i wieczorkiem. Tak więc dzięki uprzejmości i dobroci nieskończonej drogich Wujostwa⁷ będziemy mogli wreszcie ujrzeć się wzajemnie. Nie posiadam się z radości, że jestem już w domu i niedługo zobaczę moją najukochańszą Lesiunię.

Jutro ślub Mani. Będzie cichutki, bez gości i znajomych ze względu na Tatka, który czuje się jeszcze ogromnie osłabionym i chorym. Wygląda lepiej nimem się spodziewałem, dzięki odżywianiu się. Dzięki Bogu, że tak jest a nie gorzej.

Kończę ze względu na to, że wkrótce już się nagadamy do woli.

Zasylam więc najserdeczniejsze uściski i pozdrowienia.

Twój kochający nad życie

Wład[zik]

Drogim Rodzicom i Wujostwu rączki całuję i zasylam serdeczne pozdrowienia i ukłony od moich Rodziców.

¹ zob. nr 1/3 i 2/6; ² zob. *przyp.* 1/4, 5/2 i 9/10; ³ zob. *przyp.* 1/2; ⁴ zob. nr 3/17; ⁵ *Sievring*, właśc. *Sievring* — przedmieście Wiednia (obecnie część 19 dzielnicy Döbling), powstałe w 1892 r. z połączenia dwóch innych przedmieść: *Untersievring* i *Obersievring*; ⁶ *gmach Akademii Umiejętności* znajduje się przy ul. Sławkowskiej 17 w Krakowie; ⁷ zob. *przyp.* 2/2

MSt

12.

Or.: BJ, rkps 9615 III, k. 31–33v.

Adres na kopercie: Wielmożny Pan / D^r Władysław Semkowicz / Lwów / Ul. Zbylikiewicza l. 4. Stempel pocztowy: KOSSÓW 25. 05. 03.

Kossów, dnia 25 V 1903

Ukochany i Najdroższy Władziku!

Nie umiem nawet opisać mojej radości z powodu ostatniej wiadomości!, że drogi Władzio na Zielone Świąta [31 V — *przyp. MW*] będzie już zupełnie swo-

bodny! Szkoda, że nas nie będzie!, to byśmy byli spędzili te dwa dni świąt bardzo przyjemnie — proponujesz czyby to być nie mogło!, chęci są i to wielkie, ale nie dowykonania! Namawiamy Tatka¹ by z nami do Lwowa pojechał, by się rozerwał i ze wszystkimi się zobaczył — zdaje się, że Go namówimy, z czego byłobyśmy bardzo zadowolone a wreszcie i spokojniejsze o Tatka!

Do Cioci² pisałam i przepraszałam w Twoim imieniu (jak sobie życzyłeś, że nie pisujesz!), ale ani Ciocia ani Wujcio nie wezmą Ci tego za złe, bo znają przyczynę! Dzisiaj w nocy był w mieście pożar (za spaloną cerkwią pod miejską górą), mówią, że zgorzało 20 domów, prawdopodobnie sami żydzi i znów przebyło więcej nędzarzy i nieszczęśliwych! Ogień nie wiadomo z jakiej powstał przyczyny, czy przez nieuwagę, czy to podpalono; na szczęście noc była spokojna, że nie było obawy, by ogień przerzucił się w nasze strony!, więc to trochę nas uspokoiło! Od czasu przyjazdu z Kołomyji³ czas opływa mi zwykłym trybem, więc nie mam co opisywać kochanemu Władziowi a zresztą wkrótce się zobaczymy i znów o wszystkim pomówimy, co nas interesuje!, lecz z tą różnicą, że Władzio nie będzie tak liczył się z czasem, jeszcze 10 minut, jeszcze 1-dna, teraz będzie już Władzio rozporządzał czasem do woli, bo będzie swobodny i zadowolony a przytem i weselszy jak był w Kołomyji!

O dniu naszego przyjazdu napiszę później — dotąd mamy zamiar w niedzielę [31 V — przyp. MW] po południu wyjechać, w Kołomyji przenocować a w poniedziałek [1 VI — przyp. MW] rano koło 10-tej wyruszyć razem z Ciocią w dalszą podróż tak, aby na 3-cią być we Lwowie. Cieszymy się wszyscy, że kochanego Ojczulka⁴ zastaniemy zdrowym, bardzo a bardzo nas to cieszy — żeby tylko droga Mateczka⁵ trzymała się dobrze i by wypoczęła w Zakopanem po tej ciężkiej zimie, bo w Kossowie to była umęczona! A teraz kończę, zasyłając serdeczne pozdrowienia i uściśnienia od nas wszystkich!

Twoja nad życie Cię Kochająca

Lesia

Najdroższym Rodzicom rączki całuję, Zosię w buziaka⁶, panią Melchertową⁷ całuję bardzo serdecznie — a p[anu] A[damowi]⁸ ukłony łączę!

[prawy margines] Staś czy już dojechał — jeśli nie, to pozdrów go odemnie.

[górny margines] Rodzice zasyłają dla całego domu serdeczne pozdrowienia! Od Wandzi odebrałam fotografie — ogromnie się ucieszyłam!

[lewy margines] Toska⁹ bardzo mi się podobała, ale dopiero wtedy, gdy wsłuchałem się w melodię!

¹ zob. nr 1/2; ² zob. nr 2/2; ³ zob. nr 10/3; ⁴ zob. przyp. 1/3; ⁵ zob. przyp. 2/6; ⁶ zob. nr 5/2; ⁷ zob. nr 1/4; ⁸ zob. 9/10; ⁹ „Tosca” — opera w trzech aktach Giacomo Pucciniego (1858–1924) po raz pierwszy wystawiona w Rzymie w 1900 r.; jej lwowska premiera miała miejsce 5 III 1903 w Teatrze Miejskim w reżyserii Józefa Chodakowskiego (1850–1915)

Bibliografia

Źródła

Kraków, Biblioteka Jagiellońska, rkps 9613 I, 9615 III.
„Ilustrowany Kuryer Codzienny” 1932, t. 23, nr 208 (piątek, 29 VII).

Opracowania

- Bieńkowski W., *Semkowicz Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 36, Warszawa–Kraków 1995–1996, s. 231–232.
- Bieńkowski W., *Semkowicz Władysław Aleksander*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 36, Warszawa–Kraków 1995–1996, s. 234–242.
- Ďurčanský M., *Władysław Semkowicz a čeští historici*, „Acta Universitatis Carolinae – Philosophica et Historica” 2002, nr 1–2 (Z pomocných věd historických, t. 16), s. 583–596.
- Gsell-Fels J.T., *Rom und die Campagna*, wyd. 4, Leipzig–Wien 1895 (Meyers Reisebücher).
- Ihnatowicz I., *Projekt instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych XIX i początku XX w.*, „Studia Źródłoznawcze” 1962, t. 7, s. 99–124.
- Inwentarz rękopisów Biblioteki Jagiellońskiej*, cz. 2: nr 9001–10 000, oprac. J. Grzybowska, współpraca E. Malicka, Warszawa–Kraków 1982.
- Iwicki J. CR, *Charyzmat Zmartwychwstańców. Historia zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, t. 2: 1887–1932, Kraków 2007.
- Klemenski M., *Listy Karola Piotrowicza do Władysława Semkowicza z lat 1924–1938 ze zbiorów Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie*, „Rocznik Biblioteki Naukowej Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 2023, t. 68, s. 39–60.
- Korespondencja Władysława Semkowicza i Jaroslava Bidlo. Karta z historii stosunków naukowych polsko-czeskich w okresie międzywojennym*, oprac. M. Ďurčanský, „Kra-kowski Rocznik Archiwalny” 2012, t. 18, s. 131–154.
- Kozłowska-Budkowa Z., *Prof. Władysław Semkowicz jako profesor i kierownik prac zespołowych*, „Roczniki Historyczne” 1949, t. 18, s. 457–462.
- Kulecka A., *Spuścizny uczonych jako materiał źródłowy do historii nauki*, „Analecta. Studia i Materiały z Dziejów Nauki” 1995, t. 4, s. 147–173.
- Listy Aleksandra Gieysztora (wybór)*, wyd. P. Węcowski, [w:] *Aleksander Gieysztor. Człowiek i dzieło*, red. Maria Koczerska, Piotr Węcowski, Warszawa 2016, s. 348–583.
- Lameński L., *Rzymskie wspomnienie Antoniego Madeyskiego. Przyczynek do twórczości artysty*, „Roczniki Humanistyczne” 1999, t. 47, s. 343–356.
- Lewicki K., *Darowski Weryha Adam*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 4, Kraków 1938, s. 438–439.
- Matula P., *The Role of Professor Władysław Semkowicz and the Jagiellonian University in Promoting Polonophilia in Slovakia in the Intewar Period*, „Czech-Polish Historical and Pedagogical Journal” 2020, t. 12, s. 124–133.
- Piech S.L., *Symon Franciszek Albin*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 46, Warszawa–Kraków 2009, s. 240–244.
- Piech Z., *Władysław Semkowicz jako twórca nowoczesnych nauk pomocniczych historii. Refleksje w siedemdziesiątą piątą rocznicę śmierci*, „Studia Źródłoznawcze” 2024, t. 72, s. 141–169.

- Pilecki J., *Hadaczek Karol*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 9, Wrocław–Warszawa–Kraków 1960–1961, s. 223–224.
- Plezia M., *Życie i prace śp. Prof. Władysława Semkowicza (9. V. 1878–19. II. 1949)*, „Roczniki Humanistyczne” 1950–1951 (druk: 1952), t. 2–3, s. 367–379.
- Radziejewska A., *Wkład Władysława Semkowicza (1878–1949) w rozwój polskiej dziedziny archiwalnej*, „Facta Simonidis” 2022, t. 15, s. 85–103.
- Rederowa D., *Ze studiów nad kontakami Akademii Umiejętności z nauką obcą. Ekspedycja Rzymska (1886–1918)*, „Rocznik Biblioteki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie” 1958, t. 4, s. 191–256.
- Semkowicz W., *Listy z Rzymu*, oprac. Jadwiga Semkowiczowa, „Nasza Przyszłość” 1982, t. 58, s. 203–248.
- Semkowicz W., *Nagana i oczyszczenie szlachectwa w Polsce XIV. i XV. wieku*, Lwów 1899 (Studia nad Historią Prawa Polskiego, red. Oswald Balzer, t. 1/1).
- Semkowiczowa J., *Działalność kresowa Władysława Semkowicza, profesora U.J. w latach 1918–1939*, 1968 (maszynopis, egzemplarz w Bibliotece Jagiellońskiej, rkps 9625 III).
- Semkowiczowa J., *Pedagog – społecznik. Z życiorysu Władysława Semkowicza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie (* 9 V 1878–† 19 II 1949)*, 1972 (maszynopis, egzemplarz w Bibliotece Jagiellońskiej, rkps 9627 III).
- Semkowiczowa J., *Polska Akademia Umiejętności jako teren pracy naukowej i organizacyjnej prof. U.J. Władysława Semkowicza*, 1978 (maszynopis, egzemplarz w Bibliotece Jagiellońskiej, rkps 9630 III).
- Semkowiczowa J., *Polskie Archiwum Wojenne (dzieje instytucji)*, „Archeion” 1966, t. 45, s. 63–74.
- Semkowiczowa J., *Udział Władysława Semkowicza, profesora U.J. w tworzeniu się archiwów polskich po pierwszej wojnie światowej*, 1970 (maszynopis, egzemplarz w Bibliotece Jagiellońskiej, rkps 9628 III).
- Semkowiczowa J., *Władysław Semkowicz (1878–1949) organizator historycznej pracy naukowej w Polsce ze szczególnym uwzględnieniem geografii historycznej oraz archiwistyki*, 1977 (maszynopis, egzemplarz w Bibliotece Jagiellońskiej, rkps 9632 III).
- Semkowiczowa J., *Władysław Semkowicz w Sachsenhausen 1939–1940*, „Studia Historyczne” 1969, t. 12, s. 561–602.
- Semkowiczowa J., *Życie i działalność prof. Uniw. Jag. Władysława Semkowicza, 1949–1953* (maszynopis, egzemplarz w Bibliotece Jagiellońskiej, rkps 9621 III).
- Semkowiczowa J., *Zestawienie bio-bibliograficzne poświęcone życiu i twórczości Władysława Semkowicza, prof. U.J. (9 V 1878–19 II 1949)*, Kraków 1980 (maszynopis, egzemplarz w posiadaniu M. Starzyńskiego).
- Śp. Prof. Władysław Semkowicz (9 maj 1878–19 luty 1949), „Roczniki Historyczne” 1949, t. 18, s. 449–483 (i osobna odbitka: Poznań 1949).
- Trajdos T.M., *Władysław Semkowicz wobec Słowacji*, [w:] *Od poznania do zrozumienia. Polacy, Czesi, Słowacy w XX wieku*, red. Ewa Orlof, Rzeszów 1999, s. 109–127 (to samo w języku słowackim: *Władysław Semkowicz a Slovensko*, [w:] *Rozprawy k slovenským dejinám. Zborník príspevkov k neodožitému 75. výročiu Pavla Horvátha*, red. Viliam Čičaj, Bratislava 2001, s. 277–303).

Władysława Semkowicza listy z Włoch z r. 1902, oprac. J. Dużyk, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1990, t. 40, s. 125–176.

Władysława Semkowicza listy z Włoch z r. 1903, cz. 2, oprac. J. Dużyk, „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1992, t. 42, s. 175–215; cz. 3, ibidem 1993, t. 43, s. 185–228; cz. 4, ibidem 1994, t. 44, s. 223–261.

Wyrozumsk B., *Władysław Semkowicz (1878–1949)*, [w:] *Uniwersytet Jagielloński. Złota księga Wydziału Historycznego*, red. Julian Dybiec, Kraków 2000, s. 225–234.

Wyrozumsk B., *Władysław Semkowicz (1878–1949)*, [w:] *Mediewiści II*, red. Jerzy Strzelczyk, Poznań 2013, s. 157–165.

Marcin Starzyński — dr hab., prof. UJ, związany z Pracownią Nauk Pomocniczych Historii i Źródłoznawstwa w Instytucie Historii Uniwersytetu Jagiellońskiego, swoje zainteresowania naukowe koncentruje na historii społeczno-gospodarczej polskiego średniowiecza ze szczególnym uwzględnieniem dziejów miast i mieszczaństwa, historii Kościoła w Polsce średniowiecznej, w tym zwłaszcza dziejów zakonów, oraz klasycznym kanonie nauk pomocniczych historii (dyplomatyce, heraldyce, paleografii i sfragistyce).

e-mail: marcin.starzynski@uj.edu.pl